

PROTEST

**Kołodziejczak z Tuskiem
próbują dzielić rolników**

Jutro w Warszawie protest rolników. O to, by w nim nie uczestniczyć, zaapelował wiceminister rolnictwa Michał Kołodziejczak, którego zdaniem na manifestacji nie pojawi się „żaden porządny rolnik”. Jednocześnie podkreślił on, że Donald Tusk politykę rolną ustala z Amerykanami i Unią Europejską. **s.3**



foto. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

codziennie


Gazeta Polska

**DOSTOSOWANIE ROLNICTWA DO STRATEGII „OD
POLA DO STOŁU” I „NA RZECZ BIORÓŻNORODNOŚCI”
NIESIE ZE SOBĄ WIELE ZAGROŻEŃ**

**ZIELONY ŁAD
SZCZEGÓLNIE
UDERZA
W POLSKIE
ROLNICTWO**

Wzrost cen żywności, zmniejszenie dochodów rolników, obniżenie wydajności produkcji rolnej i spadek konkurencyjności polskiego rolnictwa – to główne wnioski płynące z raportu Polityki Insight „Wpływ Europejskiego Zielonego Ładu na polskie rolnictwo”. Analiza pokazuje też brak jakiegokolwiek pewności, czy uda się osiągnąć zaplanowane cele środowiskowe po wdrożeniu Zielonego Ładu. Jednocześnie, jak podliczono w innym badaniu, ambicje brukselskich urzędników mogą kosztować mieszkańców Unii Europejskiej, w tym Polaków, astronomiczne pieniądze. – W UE bardziej liczy się interes korporacji niż zwykłych obywateli – wskazuje Instytut Myśli Schumana.

Wtorek 05/03/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #46 (3636) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1



albica.com/GPCodziennie



twitter.com/GPCodziennie



facebook.com/GPCodziennie



GPCodziennie.pl

Wtorek

foto. Konrad Falecki/Gazeta Polska

s.10

KULTURA

**Odruch
wymiotny błazna**

„Król Lear” w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego w Teatrze Narodowym w Warszawie to opowieść o upodleniu, która przynosi... upodlenie. W realizacji tej bardzo silnie rezonuje zdanie angielskiego dramaturga o tym, że „nie wypada się zestarzeć, póki się nie zmądrzeje”. **s.7**

POLSKA

**„Cyrk Jońskiego” pogrąży
koalicję 13 grudnia**

Politycy PO oferowali posłom Kukiz'15 stanowisko marszałka Sejmu w zamian za pomoc w odsunięciu Zjednoczonej Prawicy od władzy – m.in. taką informację przekazał na wczorajszym posiedzeniu komisji śledczej ds. wyborów korespondencyjnych poseł Paweł Kukiz. **s.5**

POLSKA

**Chcą demolki Trybunału
Konstytucyjnego**

W środę rozpocznie się procedowanie zmian w TK. Większość sejmowa będzie forsowała uchwałę, w której wzywa sędziów TK do zrzeczenia się stanowisk, a także podważa istnienie instytucji. – Sama uchwała, która idzie na pierwszy ogień, świadczy o tym, że będzie to zamach na państwo polskie – mówi nam Marek Ast. **s.3**

PUBLICYSTYKA

**Iluzja pokoju
z niepokitą Moskwą**

Administracja demokratyczna w USA (bez których zgody nie będzie rozszerzenia NATO) i rząd Niemiec życzyły sobie zmiany władzy w Polsce i dawały temu wyraz w kontaktach z Ukrainą. Od wiosny 2023 r. stosunki polsko-ukraińskie na szczęblu międzyrządowym pogarszają się nieustannie. **s.13**



9 772083 711029

ISSN 2083-7119

10>



Oriana Fallaci

(1929–2006) włoska dziennikarka i publicystka. Cytat z jej książki „Wściekłość i duma” (2001)

„O tak – pomimo wszystkich niedociągnięć, które bez przerwy wytykamy i krytykujemy (choć jak zobaczymy, nasze europejskie są znacznie gorsze), Ameryka jest krajem, od którego możemy się dużo nauczyć”.

2

WTOREK 5 MARCA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Wtorek 5.03 Deszczowo

WSCHÓD słońca 06:12 ZACHÓD słońca 17:22

Imieniny obchodzą:
Adrian, Adrianna, Dittmar, Fokas,
Fryderyk, Gerazym, Jan, Jeremiáš,
Krzysztof, Marek, Oliwia, Oliviusz,
Pakosław, Teofil

Gdańsk	Lublin
3°C	7°C
3°C	5°C
Katowice	Kraków
9°C	9°C
2°C	2°C
Łódź	Poznań
5°C	5°C
-1°C	0°C
Warszawa	Wrocław
6°C	7°C
5°C	1°C

Środa 6.03 Deszczowo

WSCHÓD słońca 06:10 ZACHÓD słońca 17:23

Imieniny obchodzą:
Agnieszka, Biedrzyński, Będzinyś,
Eugenia, Frydolina, Jordan, Jordana,
Kinebunga, Kłeta, Konon, Radosław,
Róża, Wiktor

Gdańsk	Lublin
4°C	5°C
0°C	2°C
Katowice	Kraków
8°C	9°C
3°C	3°C
Łódź	Poznań
3°C	6°C
2°C	0°C
Warszawa	Wrocław
5°C	9°C
3°C	2°C

PIOTR NISZTOR

Niemiecki blamaż

Podśluchanie przez rosyjski wywiad wewnętrznej rozmowy dowództwa niemieckiej Bundeswehry na temat pomocy militarnej dla Ukrainy to wielka kompromitacja kraju, od lat mającego kluczowy wpływ na działania Unii Europejskiej. Tym bardziej, że rozmowa na ten temat toczyła się podczas wideokonferencji, której łączyć miało być niezabezpieczone. Jak to więc możliwe, że w czasie trwającej wojny na Ukrainie niemieccy dowódcy tak skrajnie nieodpowiedzialnie traktują kwestię bezpieczeństwa? Ile podobnych rozmów niemieckich dowódców czy przedstawicieli rządu Olafa Scholza zostało nagranych przez Rosjan? Czy rosyjski wywiad spenetrował szczyty wojskowo-polityczne Berlina? To kilka z wielu pytań w tej sprawie, która poważnie osłabiła wiarygodność Niemiec. To także kolejna lekcja dla członków NATO, w tym Polski, że rosyjskie służby prowadzą bardzo agresywne, wymierzone w kraje Sojuszu i ich liderów działania szpiegowskie z wykorzystaniem najnowszych technologii, w tym systemów deszyfrujących podobnych do Pegasusa. Wojna hybrydowa Rosji z NATO m.in. na polu cyberprzestrzeni trwa przecież od lat.



Marcin Wolski

Europejskie marzenie

Nawet w roku zwyczajnym wszyscy ludzie rozumni snują wielkie marzenia o przyszłości dla Unii.

Tej wspólnoty wartości, wszelkich cech dobrobytu, nadzwyczajnej wolności, bez możliwości exitu.

Jedna będzie stolica, jeden hymn, jedna flaga, jedna armia, policja, jeden wspólny bałagan.

Jedna eurowaluta, jedna myśl, postępową, za to płci różnorodność – przyszłość wszak genderowa.

Jeden kraj, jeden język, oczywiście niemiecki...

To już było. I miało nazwę – Związek Sowiecki?

Hanna
ShenKonrad
WysockiGdy
wielokulturowość
głosuje

Nowym posłem brytyjskiego parlamentu został polityk skrajnej lewicy – George Galloway. Podczas kampanii w wyborach uzupełniających w Rochdale Galloway nie skupiał się na lokalnych problemach, ale akcentował przede wszystkim temat izraelskich bombardowań w Gazie. Wygrał głosami muzułmanów. Galloway prowadził programy w Russia Today, tuż po kremlowskiej propagandzie, i jest sympatykiem Putina. Brytyjski polityk jest oskarżany o antysemityzm i często powtarza propekińską narrację. Twierdzi, że Bucza nie była zbrodnią wojenną, tylko jedną z prowokacji do wywołania wojny. Pomimo licznych dowodów i zeznań dotyczących istnienia obozów koncentracyjnych w Sinciang w Chinach Galloway powtarza narrację KPCh, że ich nie ma. Muzułmanie, stanowiący ok. 6,5 proc. populacji Wielkiej Brytanii, nie są w stanie jeszcze zdecydować o losie narodu. Jednak wybory w Rochdale pokazały, że są już wystarczająco liczną grupą, by wybierać do parlamentu polityków uderzających w fundamenty zachodniej cywilizacji. Dla Polski to lekcja, do czego prowadzi zgoda na masową migrację, i dowód na to, że sprawnie działające państwo wielokulturowe to mit.

Super
Trump

Dziś za oceanem tzw. superwtorek, podczas którego w 15 stanach oraz w Samoa Amerykańskim odbędą się prawyby. Po stronie republikanów od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy Donald Trump, zostawiając swoją konkurentkę w osobie Nikki Haley daleko w tyle. Ogółu sytuacji nie zmienia nawet ostatnie zwycięstwo byłego ambasadora przy ONZ w stołecznym Dystrykcie Kolumbii. Trudno oczekiwać, że partyjnej nominacji w listopadowych wyborach nie otrzyma były prezydent. Jego potrójne weekendowe zwycięstwo (Michigan, Missouri i Idaho) i wcześniejsze wygrane prawyby dobitnie potwierdzają, kogo konserwatywna scena USA widzi na stanowisku nowego-starego przywódcy. Lewicowe media i środowiska kipią ze złości, widząc słupki poparcia dla Trumpa. Tamtejsza machina skierowana przeciwko niemu pracuje na pełnych obrotach. Oskarżenia o prorosyjskie poglądy, próby wymazania jego nazwiska z kart w poszczególnych stanach, przypisywanie słów, których nie powiedział, i zmienianie ich kontekstu (tak jak o wydatkach w NATO). Jak widać, taka taktyka nie przynosi oczekiwanych skutków. Niewiele wskazuje, by cokolwiek miało się w tej kwestii zmienić także po dzisiejszych głosowaniach.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

15-16

SPORT



POLITYKA \ Bodnar odkrywa karty

Chcą demolki Trybunału Konstytucyjnego

W środę rozpocznie się procedowanie zmian w Trybunale Konstytucyjnym. Większość sejmowa będzie forsowała uchwałę, która wzywa sędziów TK do zrzeczenia się stanowisk, a także podważa istnienie instytucji. – Sama uchwała, która idzie na pierwszy ogień, świadczy o tym, że będzie to zamach na państwo polskie – mówi nam Marek Ast z Prawa i Sprawiedliwości. Największa partia opozycyjna nie ma zamiaru zmieniać z koalicją 13 grudnia konstytucji.

Jacek Liziniewicz

W środę ma być przedstawiona uchwała Sejmu. Dokument liczy 11 stron i uderza wprost w Trybunał Konstytucyjny, zarówno jako organ, jak i poszczególnych sędziów gremium. Krytykuje m.in. Krysztynę Pawłowicz za jej wpisy na Twitterze, które zdaniem polityków koalicji mają być niegodne sprawowanego urzędu. Mówi również o sędziach, którzy zostali wybrani w 2015 r. po tym, jak Prawo i Sprawiedliwość uchyliło decyzję poprzedników o wyborze pięciu sędziów, z których dwóch wybranych było na zapas przez polityków PO i PSL.

Co ważne, prezydent Andrzej Duda – który przestrzegał rządzącą do jesieni 2015 r. koalicję przed naruszaniem konstytucji – nie przyjął ślubowań od piątki sędziów. PiS dokonało procedury od nowa. Teraz ma być powrót do sytuacji z 2015 r. „Sejm RP stwierdza, że uchwały, o których mowa w pkt 1–10, są pozbawione mocy prawnej i nie wywołały skutków prawnych w nich przewidzianych, tj. nie doprowadziły podważenia mocy prawnej uchwał Sejmu RP



Sejm w uchwale wzywa do nierespektowania Trybunału Konstytucyjnego przez sądy i kierowanie się uchwałą Sejmu zamiast konstytucją i uchwalanym prawem | fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

o wyborze sędziów Romana Hausera, Andrzeja Jakubckiego i Krzysztofa Ślebza na stanowiska sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a osoby bezprawnie powołane na stanowiska sędziowskie w Trybunale Konstytucyjnym, tj. Mariusz Muszyński, Henryk Cioch, Lech Morawski, Justyn Piskorski i Jarosław Wyrembak, nie są sędziami Trybunału Konstytucyjnego i nie mają legitymacji do wykonywania w Trybunale Konstytu-

cyjnym czynności orzeczniczych” – czytamy.

Sejm w uchwale wzywa do nierespektowania Trybunału Konstytucyjnego przez sądy i kierowanie się uchwałą Sejmu zamiast konstytucją i uchwalanym prawem. Co więcej, uchwała mówi, że wyroki z udziałem sędziów wybranych zdaniem koalicji nieprzepisowo mają nie być stosowane. To oznacza, że do śmieci ma iść m.in. rozstrzygnięcie dotyczące aborcji, które zapadło w 2020 r.

W Senacie mają być procedowane ustawy dotyczące stworzenia od nowa Trybunału Konstytucyjnego. Projekt nowej ustawy stworzyło grono ekspertów związanych z Fundacją Batorego, a więc podmiotem finansowanym m.in. przez George’a Sorosa. Wczoraj zaprezentowano projekt zmiany ustawy o TK, ale również ustawę wdrażającą oraz ustawę o zmianie Konstytucji RP. Procedowanie wszystkich

ustaw ma się rozpocząć w Senacie.

Wczoraj politycy koalicji 13 grudnia zapewniali, że będą chcieli przekonać do swoich pomysłów część polityków Prawa i Sprawiedliwości. – Nie można podważać rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego ani statusu sędziów. A do tego zmierza ta uchwała. Ona nie wywołuje żadnych skutków prawnych. My jako Prawo i Sprawiedliwość nie wchodzimy w taką zmianę ustroju – mówi nam Marek Ast. Jego zdaniem koalicja 13 grudnia nie ma większości do zmiany konstytucji. – To wszystko ma służyć doraźnemu celowi politycznemu Donalda Tuska, który chce doprowadzić do anarchii. Później doprowadzi do tego, że instytucja nie będzie mogła działać, a na końcu ją po prostu przejmie – mówi nam Marek Ast.

Podczas wczorajszej konferencji prasowej występujący z politykami Wojciech Hermeliński zapowiedział, że nie będzie siłowego wchodzenia do TK. Obietnica padła jednak ze strony sędziego, a nie polityka. W minionych miesiącach służby podległe rządowi wchodziły m.in. do siedziby mediów publicznych i Pałacu Prezydenckiego.

Kołodziejczak z Tuskiem próbują dzielić rolników

PROTESTY \ Jutro w Warszawie protest rolników. O to, by w nim nie uczestniczyć, zaapelował wiceminister rolnictwa Michał Kołodziejczak, którego zdaniem na manifestacji nie pojawi się „żaden porządny rolnik”. Jednocześnie podkreślił on, że Donald Tusk politykę rolną ustala z Amerykanami i Unią Europejską.

Rząd robi wszystko, aby rozbić jedność rolników przed środową manifestacją. Po całej propagandową amunicję sięgnął Michał Kołodziejczak, wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi. Jego zdaniem protesty są wykorzystywane przez Rosjan do szkolenia Polsce. Apelowo o zaufanie do Donalda Tuska – który jego zdaniem nie kłamie – i resortu rolnictwa. Jak twierdzi, całe protesty to PiS-owska prowokacja, aby napuścić na siebie miasto i wieś. – Idąc na ten strajk, niech każdy odpowie sobie na pytanie, jaki jest cel

człowieka, który wyszedł ze spotkania z premierem jako pierwszy po pięciu minutach, bo największa propaganda Telewizja Republika, propagandowa dla obecnej opozycji, miała być ciągle na rozmowach. Kiedy wszyscy rolnicy zgodzili się, by rozmowy były za zamkniętymi drzwiami – mówił Kołodziejczak.

Z 20-minutowego nagrania dowiadujemy się, że protesty... osłabiają morale Urzędników Ministerstwa Rolnictwa. To o tyle ciekawe, że jeszcze kilka tygodni temu sam Kołodziejczak

piętnował urzędników publicznie w mediach za nieudacznictwo i rozgadywał się o tym, ilu z nich będzie w przyszłości zwalniał. Kołodziejczak twierdzi, że Donald Tusk mógłby naobiecować wiele rzeczy, ale traktuje rolników bardzo poważnie. – Premier nie gra z nikim w tanie gierki, jak robił to premier Morawiecki, tylko mówi wprost. OK, chcecie twardych decyzji, to musimy zadzwonić i skontaktować się z naszymi sojusznikami w Waszyngtonie, z ludźmi w Brukseli w UE, z politykami Ukrainy. Trzeba zadzwonić i uprzedzić, żeby nikogo nie zaskakiwać. To jest OK. To jest w porządku – mówił Michał Kołodziejczak. Polityk, który jeszcze niedawno zarzucał ministrowi Czesławowi Siekierskiemu i Stefanowi Krajewskiemu opieszałość, tym razem mówił o tym, że cały resort ciężko pracuje.

Wczoraj Donald Tusk również zapowiedział, że będzie walczył o sprawy rolników. – Znajdziemy sposób, aby zapisy Zielonego Ładu nie uderzały w interesy dużych grup ludności, nie tylko rolników. (...) Europa nie musi

być skazana na wojnę domową ekologów z rolnictwem – stwierdził Tusk.

Rolnicy – mimo presji – nie rezygnują z protestów. Wczoraj okazało się, że nie będą oni mogli wjechać do centrum Warszawy ciągnikami, bo nie zgodziło się na to miasto Warszawa. Odmowę zaskarżono do sądu okręgowego, który stanął po stronie warszawskiego ratusza. To jednak nie zatrzyma manifestantów, którzy będą protestować nielegalnie.

.....
jal

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7 KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. Maciej Luczewski/Gazeta Polska

DONALD TUSK REALIZUJE CELE NIEMIECKIEJ POLITYKI

Rząd zaprogramowany przez Deutsche Welle

Nie trzeba czytać oficjalnych oświadczeń polskiego rządu. Wystarczy czytać Deutsche Welle, by dowiedzieć się, co będzie robił gabinet Donalda Tuska. Już latem ubiegłego roku lektura tekstów tego niemieckiego medium służącego jako pas transmisyjny postulatów niemieckiego rządu pozwoliła przewidzieć konkretne ruchy Tuska i Sikorskiego po objęciu władzy. Zwrot polskiej polityki wobec USA, atak Tuska na tamtejszych republikanów, odwrócenie się od koncepcji Trójmorza – wszystko to realizuje cele sąsiadów zza Odry, o czym Polacy dowiedzą się z Deutsche Welle, ponieważ polski premier na wszelki wypadek nie chciał tego wprost powiedzieć nawet w swoim exposé.

Jarosław Molga

Deutsche Welle (DW) to niemiecka stacja nadająca programy telewizyjne i radiowe, prowadząca platformę internetową w 30 językach. Jest członkiem Związku Niemieckich Nadawców Publicznych. Nie jest tajemnicą, że to właśnie DW jest tubą niemieckiego rządu, który od czasu do czasu przy pomocy różnych tekstów sygnalizuje swoją politykę lub sonduje reakcje na „wrzućane” postulaty. Nadchodzące wybory w Polsce w ubiegłym roku spowodowały, że artykułów o Polsce i jej roli na politycznej mapie Europy zaczęło pojawiać się w DW dużo i z wyraźnym przesłaniem o kierunkach, jakie polska polityka w przypadku wygranej Donalda Tuska powinna przyjąć.

„Ekspertyza ekspertów”

Już lipcu mogliśmy przeczytać, że Francja i Niemcy chcą suwerennej Europy. Z tekstu opublikowanego wtedy w DW wynika, że „Stany Zjednoczone zwrócić się wcześniej lub później ku Azji, Europa będzie musiała radzić sobie sama. Nadszedł czas na suwerenną Europę”. A Polska? Odnosząc się do roli Polski, eksperci piszą, że rozczarowanie Rosją skłania Niemcy i Francję do szukania dialogu z Europą Środkową i Wschodnią, a utworzony w 1991 r. Trójkąt Weimarski przewidział w tym dialogu najważniejszą rolę dla Polski.

„Niestety, polityka prowadzona obecnie przez prawicowo-konserwatywnego premiera Mateusza Morawieckiego stwarza niewiele możliwości dla takiego dialogu. Plan stania się przeciwwagą dla obu największych gospodarek i najludniejszych członków UE jest skazany na niepowodzenie”

– ocenili eksperci. „(...) Rzeczywiste ośrodki władzy znajdują się nadal w Paryżu i Berlinie, niezależnie od stanowiska Morawieckiego. Przesunięcie z Zachodu na Wschód nie jest dostrzegalne” – podkreślili Charrier i Heymann w materiale opublikowanym w „Die Zeit”. To stamtąd bowiem DW zaczerpnęło tekst. Przekaz jest więc jasny i bez niuansów. Zaangażowanie USA w Europie jest bez perspektyw, trzeba zbudować zintegrowaną Europę, Polska mogłaby odgrywać w tym procesie rolę, ale zainwestowała w błędną politykę budowania politycznych sojuszy (takich jak Grupa Wyszehradzka czy Międzymorze). Wreszcie podważa sens strategicznego partnerstwa Polski z USA. Głównym ośrodkiem jest „motor francusko-niemiecki”.

Ta „ekspertyza ekspertów” opublikowana przez DW stawia te tezy za pewnik, pomijając fakty w postaci zaangażowania wojskowego USA, poparcia ze strony obu administracji USA dla projektu Międzymorza, pomija także to, o czym mówił niedawno w TV Republika Ryszard Legutko. Mianowicie „motor integracyjny francusko-niemiecki” się dusi z powodu kryzysu gospodarczego w obu krajach i rosnącego sprzeciwu swoich obywateli oraz opinii innych społeczeństw Europy wobec planu jej ponadnarodowej integracji w superpaństwo.

Tusk

Niespełna pół roku później na mównicę wszedł Donald Tusk i do tez zawartych w DW się nie odniósł. Polacy nie dowiedzieli się niczego o polityce, którą zamierza realizować. Nie wymienił w tym wystąpieniu Niemiec, ale także Międzymorza. Nie ma słowa o znaczeniu stosunków z USA dla Polski

i dla Europy. Rząd Tuska nie powiedział więc Polakom, jaką zmianę i dlaczego szykuje, za to postępuje zgodnie z tezami „ekspertyzy ekspertów” i kolejnych wskazówek publikowanych w DW.

W styczniu DW publikuje tekst o tym, że „Macron i Scholz potrzebują Polski jako sojusznika”. Potrzebują, ponieważ „rosyjski imperializm i ewentualne zwycięstwo Trumpa w USA stanowią wielkie zagrożenie dla Europy. Francja i Niemcy same nie poradzą sobie z problemami”. Porównanie zagrożenia rosyjskiego z wyborczym zwycięstwem Trumpa jest ciekawe samo w sobie. Tym razem tekst zaczerpnięty z „Sueddeutsche Zeitung” głosi: „W kryzysie przyszłość UE zależy w istotny sposób od duetu niemiecko-francuskiego. Tym razem to jednak nie wystarczy. Należy ożywić Trójkąt Weimarski, który w czasach rządów narodowych konserwatystów w Polsce był faktycznie martwy. „Nowy premier Polski Donald Tusk zna się na walce z wrogami demokracji. Macron i Scholz potrzebują go jako sojusznika” – pisze w konkluzji Daniel Broessler na portalu „Sueddeutsche Zeitung”.

I Tusk ożywia trójkąt oraz atakuje republikanów głoszących w kolejnych wyborach na Trumpa. Wizyta Tuska w Paryżu i Berlinie wywołała reakcje zgodne z oczekiwaniem tez zawartych w DW. „Polska znowu ściśle współpracuje z Francją i Niemcami w Trójkącie Weimarskim” – ogłosiła w Polsce „Wyborcza”, a Włodzimierz Cimoszewicz, także w „Wyborczej”, ogłosił, że powstaje jądro Europy z udziałem Polski. „Tusk równym partnerem Scholza i Macrona”. Podobnie jak tezy z DW, są to stwierdzenia bez żadnego dowodu w po-

staci faktów, a wręcz z pominięciem faktów takich jak to, że Polska rola rosła przez ostatnie lata ze względu na samodzielne stanowisko i możliwość oparcia się na sojuszach z państwami naszej części Europy w rozmowach z „motorem francusko-niemieckim”.

USA

W przypadku reakcji na możliwy powrót Trumpa Tusk już zajął właściwe z punktu widzenia DW miejsce. „Ronald Reagan, który pomógł milionom z nas odzyskać wolność i niepodległość, musi dziś przewracać się w grobie. Wstydźcie się” – napisał Tusk 8 lutego na platformie X, rugając republikanów senatorów, a chodzą o decyzję Senatu USA ws. odmowy zaakceptowania kolejnej transzy finansowej pomocy dla Ukrainy. To z ich środowiska wywodzić się będzie być może kolejna administracja prezydenta Stanów. Jednocześnie, kiedy Olaf Scholz odmówił Ukrainie wysłania rakiet Taurus, Tusk listów do Scholza czy deputowanych SPD nie pisał. Nie odezwał się także słowem na sugestię byłej wprawdzie ambasador USA, ale wpływowej Georgette Moshbacher, że jest zaniepokojona tym, co słyszy o zamiarach Tuska ws. inicjatywy Trójmorza. Czyli tym, że nic o tych inicjatywach nie słyszy...

Reparacje

Z DW możemy się także dowiedzieć, jak będzie wyglądać sprawa reparacji. Otóż niespotykane w dziejach dyplomacji, ponieważ my stawiamy żądania, ale drugiej stronie pozwalamy swobodnie decydować, jak ma te żądania rozumieć i ewentualnie spełnić. „Będę też prosił panią minister, aby rząd niemiecki w kreatywny sposób pomyślał o tym, jak zna-

leźć formę rekompensaty tych strat wojennych czy zadośćuczynienia – zapewniał szef polskiego MSZ podczas konferencji prasowej z Annaleną Baerbock” – donosi DW 28 lutego. I w tym samym tekście możemy przeczytać, że posłanka Zielonych Nyke Sławik (...) pytana o konkretne pomysły, które mogłyby być formą zadośćuczynienia, wymienia odszkodowania dla jeszcze żyjących grup ofiar czy niemiecką odpowiedzialność za odbudowę zniszczonych w czasie wojny zabytków, jak Pałac Saski w Warszawie. Przypomina też, że podczas wojny znacznie ucierpiała polska kultura, dlatego – jej zdaniem – Niemcy powinny rozważyć jej wsparcie”. Przypomnijmy, rząd Morawieckiego postawił jasne żądania: roszczenia reparacyjne w wysokości 1,3 bln euro.

Ten zwrot wobec Niemiec polskiej polityki niewartykułowany przez obecny rząd (brak jednoznacznych deklaracji w exposé, brak debaty na ten temat z opozycją, brak jasnego stanowiska i, co ważne, kompletnego stanowiska rządu popartego argumentacją) dostrzegają światowe media nawet na antypodach. Australijski portal News.com.au zauważa, że relacja rządu polskiego do Niemiec zmieniła się o 180 stopni, nawet wobec obecności niemieckiej armii na polskiej ziemi. Na dowód przytacza słowa wiceministra spraw zagranicznych Andrzeja Szejny: „Kiedy za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, wszelka pomoc i współpraca ze strony naszych sojuszników jest jak najbardziej mile widziana. (...) Jeśli więc Niemcy chcą wzmocnić wschodnią flankę NATO w Polsce, tak jak to zrobili na Litwie, Herzlich willkommen!”.



RZĄD NIE CHCE ZIELONEGO ŁADU

ROLNICTWO \ Z polskiej perspektywy obecne regulacje Zielonego Ładu dotyczące rolnictwa są nie do przyjęcia – oświadczył szef Kancelarii Premiera Jan Grabiec. Jak dodał, rząd od początku urzędowania zabiega o zmianę tych przepisów.



POSŁANKA OD BIZNESU ŚMIECIOWEGO UCIEKA

WYBORY \ W poniedziałek została zainaugurowana kampania samorządowa Trzeciej Drogi na Dolnym Śląsku. Izabela Bodnar została oficjalnie zaprezentowana jako kandydatka na prezydenta Wrocławia.

POLITYKA \ Niewygodne dla PO zeznania świadków przed komisją śledczą ds. wyborów korespondencyjnych

„Cyrk Jońskiego” pogrąża koalicję 13 grudnia

Politycy PO oferowali posłom Kukiz’15 stanowisko marszałka Sejmu w zamian za pomoc w odsunięciu Zjednoczonej Prawicy od władzy, a torpedowanie wyborów korespondencyjnych było motywowane chęcią podmiiany kandydata PO w wyborach prezydenckich – m.in. takie informacje przekazał na wczorajszym posiedzeniu komisji śledczej ds. wyborów korespondencyjnych poseł Paweł Kukiz. Z kolei drugi ze świadków Tomasz Zdzikot, były prezes Poczty Polskiej, zeznał, że spółka, którą zarządzał, była w stanie zorganizować głosowanie korespondencyjne. To jednak nie koniec kompromitacji koalicji 13 grudnia, gdyż do prokuratury został złożony wniosek o możliwości popełnienia przestępstwa przez przewodniczącego organu – Dariusza Jońskiego z KO.

Jan Przemyski

Wczorajsze posiedzenie komisji śledczej ds. wyborów korespondencyjnych rozpoczęło się tuż po godz. 10, a pierwszym świadkiem, który stał się na przesłuchanie, był poseł Paweł Kukiz.

Kukiz miażdży koalicję 13 grudnia

Przewodniczący organu Dariusz Joński (KO), przedstawiając polityka, uszczypliwie przypomniał, że wcześniej był on liderem zespołu Piersi, a dopiero później zajął się parlamentaryzmem. – To, że ja byłem wokalistą zespołu Piersi, ma tyle wspólnego z tą sprawą (wyborami korespondencyjnymi) co to, że pan był kierownikiem basenu – odpowiedział Jońskiemu lider koła Kukiz’15.

Głównym punktem zaczepienia przesłuchania posła Kukiza był jego wpis na Facebooku z dnia 5 maja 2020 r., w którym informował o tym, że politycy PiS starają się przekonać parlamentarzystów Kukiz’15 do poparcia pomysłu wyborów korespondencyjnych. Członkowie komisji śledczej pytali, czy byli oni w jakiś sposób korumpowani, na co Paweł

Kukiz odpowiedział, że próby nacisków na posłów są rzeczą normalną w naszym ustroju. Dodał również, że w poprzedniej kadencji Sejmu to posłowie ówczesnej opozycji, a dziś koalicji rządzącej składali członkom jego ugrupowania różne propozycje, m.in. proponowali stanowisko marszałka Sejmu za odsunięcie Zjednoczonej Prawicy od władzy, a także namawiali do „zatrzaśnięcia się w łazience” podczas głosowania nad uchyleniem immunitetu Sławomirowi Nitrasowi.

Co więcej, świadek kilkakrotnie podkreślał, że skoro on został wezwany za wpis w mediach społecznościowych, to racjonalne jest, że przed komisją stanąć powinna np. Małgorzata Kidawa-Błońska. Dodał też, że zablokowanie wyborów korespondencyjnych było w interesie Platformy Obywatelskiej, która chciała podmienić swojego kandydata w tych wyborach. Oceniał również, że działania organu pod przewodnictwem Dariusza Jońskiego można porównać do „polowania na czarownice w wykonaniu diabłów”. Warto zaznaczyć, że gdy tylko świadek zaczął mówić o rzeczach, które w jakikolwiek sposób obciążały polityków PO, wówczas

przewodniczący Joński często wyłączał mu mikrofon.

Poczta Polska mogła sprostac zadaniu

Drugą osobą, która stawiała się wczoraj przed komisją śledczą, był Tomasz Zdzikot, były prezes zarządu Poczty Polskiej. Przekazał on m.in., że w jego opinii wybory korespondencyjne były bezpieczną formą głosowania, jednocześnie podkreślając, że w czasie pandemii listonosze dostarczali blisko 1,5 mld paczek rocznie. – Jak chcieli państwo dokonać wydania pakietów wyborczych, których było kilka milionów? – pytał Bartosz Romowicz z Polski 2050. – Założenie posłów było takie, że przez okres pięciu, sześciu dni Poczta Polska nie będzie wykonywała innych zadań i skupi się na wyborach. To zadanie w mojej ocenie było wykonalne – odpowiadał świadek.

Problemy Jońskiego

W przerwie po pierwszej turze pytań do Tomasza Zdzikota posłowie PiS zasiadający w komisji, a także poseł Paweł Jabłoński, który został niedawno wykluczony z prac tegoż organu, zorganizowali konferencję prasową, na której poinformowano, że do prokuratury zostało zło-

żone zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez przewodniczącego Dariusza Jońskiego. Chodzi o rozpowszechnianie wiadomości z toczącego się postępowania przygotowawczego. Okazuje się, że 26 stycznia na posiedzeniu komisji śledczej Joński poinformował, że z prokuratury wpłynęły akta toczących się spraw, które wciąż objęte są tajemnicą śledztwa, co oznacza, że prokuratura nie wyraziła zgody na publiczne wykorzystanie zawartych w nich informacji. Niecałe trzy tygodnie później – 16 lutego – przewodniczący komisji udzielił wywiadu TVN, w którym opowiadał, kto i kiedy został w śledztwie przesłuchany.

To jednak niejedyny taki występ Jońskiego, gdyż 21 lutego w rozmowie z TOK FM odnosił się do tego, kogo w śledztwie przesłuchiwano, a także pozwalał sobie na ocenę tych zeznań. Konsekwencje ujawnienia takich informacji opisuje art. 241 par. 1 kk, który jasno wskazuje, że jest to zagrożone karą do dwóch lat pozbawienia wolności. Po przerwie dokończono przesłuchanie Tomasza Zdzikota, a po nim przed komisją stał się poseł Jarosław Sachajko.

„Koalicja rządząca jest w defensywie”

O komentarz do wczorajszych przesłuchań, a także zawiadomień do prokuratury na posła Jońskiego poprosiliśmy Michała Wójcika z PiS. – Koalicja rządząca jest w defensywie, co pokazało już ostatnie przesłuchanie pani prok. Edyty Dudzińskiej. Teraz przed komisję wezwany został Paweł Kukiz, który miał potwierdzić jakąś korupcję polityczną w szeregach Zjednoczonej Prawicy, a okazało się, że opowiedział, jak to PO i jej wspólnicy próbowali przekupywać posłów Kukiz’15 różnymi stanowiskami w zamian za pomoc w zmianie władzy. To jest bardzo ciekawy wątek i szkoda, że pan przewodniczący przerwał możliwość zadawania pytań w tej sprawie – ocenił poseł Wójcik. – Jeśli chodzi o wniosek do prokuratury, to on jest koniecznym działaniem, bo mimo zakazu ujawniania informacji wydane przez prokuraturę poseł Joński chętnie rozmawiał o tych tematach z mediami. Ten człowiek sobie kompletnie nie radzi z funkcją, którą go obarczono, i uważamy, że niektórym jego działaniom powinni się przyjrzeć śledczy – dodał poseł Wójcik.

KE przyznaje, że nielegalnie blokowała pieniądze dla Polski

FUNDUSZE \ Komisja Europejska wydała specjalny komunikat dotyczący odblokowania unijnych środków dla Polski, w którym poinformowała, że jest to możliwe dzięki ustawie prezydenta Andrzeja Dudy z czerwca 2022 r. – Blokowanie funduszy dla Polski to było wielkie oszustwo instytucji europejskich i określonej siły politycznej w naszym kraju, i to oszustwo wymierzone we wszystkich Polaków – powiedział „Codziennej” poseł Waldemar Buda.

Na oficjalnej stronie internetowej Unii Europejskiej pojawił się komunikat zatytułowany „Wysiłki Polski na rzecz przywrócenia praworządności torują drogę do uzyskania do 137 mld euro z funduszy UE”, w którym eurokraci wskazują, że wypłata środków jest możliwa dzięki ustawie prezydenta Andrzeja Dudy z czerwca 2022 r. Oznacza to, że przez blisko półtora roku KE bezprawnie blokowała pieniądze dla Polski. „Izba Dyscyplinarna

Sądu Najwyższego została zniesiona i zastąpiona przez niezależny i bezstronny sąd ustanowiony ustawą przyjętą 9 czerwca 2022 r., tj. Izbę Odpowiedzialności Zawodowej (ustawa z czerwca 2022 r.). Zreformowano system odpowiedzialności dyscyplinarnej i wprowadzono zabezpieczenia, tak aby sędziowie nie ponosili już odpowiedzialności dyscyplinarnej za treść swoich wyroków lub za stosowanie prawa Unii” – czytamy w komunikacie. W je-

go dalszej części eurokraci wyrażają też zadowolenie, że nowa koalicja rządząca zadeklarowała przestrzeganie „pierwszeństwa prawa Unii i orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE”.

O komentarz do tych decyzji poprosiliśmy Waldemara Budę, b. ministra funduszy i polityki regionalnej. – Nie może być tak, że w imię interesu jednej partii politycznej cały naród polski traci miliardy euro. Pieniądze powinny do nas wpłynąć w lipcu

2022 r. i dzisiaj ta decyzja potwierdza, że te środki się nam należały. Ustawa prezydencka była podstawą do ich odblokowania. Niestety ten deal ekipy Tuska z Komisją Europejską doprowadził do tego, że później komisarz Didier Reynders mnożył oczekiwania wobec rządu Zjednoczonej Prawicy, uważając, że ta ustawa prezydencka jest niewystarczająca. Teraz okazuje się, że była wystarczająca, bo powołują się na nią zarówno Komisja Europejska, jak

i minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz – powiedział „Codziennej” poseł Buda. – To było wielkie oszustwo instytucji europejskich i określonej siły politycznej w Polsce, i to oszustwo wymierzone we wszystkich Polaków. Te pieniądze już dawno powinny pracować w polskiej gospodarce i ktoś musi ponieść za to odpowiedzialność – dodał poseł PiS.

Jan Przemyski

MEDIA \ Prokuratorzy i eksperci zdumieni tezami „Wyborczej”

Czuchnowski „odkrył” Hermesa

„Informacje przekazane w poniedziałkowej publikacji »Gazety Wyborczej« »Hermes, lepszy Pegasus« są nieprawdziwe. Wbrew sugestiom dziennika oprogramowanie, o którym mowa w tekście, nie było wykorzystywane do pracy operacyjnej” – przekazał w oświadczeniu dla portalu Niezależna.pl zastępca prokuratora generalnego Michał Ostrowski. Publikację dziennika dobitnie ocenił również ekspert Adam Haertle, kwitując analizę słowami: „sporo bzdur”.

Anna Zydek

Wojciech Czuchnowski w swojej publikacji pt. „Wyborcza» ujawnia: Prokuratura kupiła Hermesa. Jest jeszcze bardziej zaawansowany niż Pegasus” twierdzi, że system Hermes, który został w 2021 r. zakupiony przez PK, jest „ulepszoną wersją” Pegasusa. Miał on służyć – rzekomo – do śledzenia telefonów. Tezy te zostały jednak obalone – zarówno przez prokuratorów, jak i ekspertów.

Dokładnej analizy tekstu dokonał ekspert ds. Pegasusa Adam Haertle, który niemal w każdym zdaniu publikacji odnalazł nieścisłości. I oczywiście – prostuje je. Przytaczamy fragment jego analizy, która ukazała się na stronie Zaufanatrzeciastrona.pl: „Wyborcza» cytuje anonimowego »specjalistę od informatyki (eks ABW)«, według którego Hermes jest oprogramowaniem bardziej zaawansowanym od Pegasusa. Cytat brzmi tak: »Nie można go wykryć narzędziami typu spyware jak Pegasus, bo instaluje się w niższej warstwie systemowej, daje większe możliwości ingerencji w urządzenie«. To zdanie, choć krótkie, pokazuje, że jego autor nie ma nic wspólnego z informatyką. Po pierwsze spyware to kategoria oprogramowania szpiegowskiego, a nie wykrywającego oprogramowanie szpiegowskie. Brzmi to zatem tak, jakby ktoś powiedział: »Pegasusem nie da się wykryć Pegasusa«. Po drugie Pegasus instaluje się w najniższej możliwej warstwie sys-



W związku z publikacją portal Niezależna.pl otrzymał oświadczenie zastępcy prokuratora generalnego Michała Ostrowskiego, który również sprostował teorie „Gazety Wyborczej”
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

temowej. Nie ma zatem niższej, w której miałby się znaleźć Hermes. Po trzecie Pegasus ma maksymalne możliwości ingerencji w urządzenie – nie da się bardziej. Po czwarte wykrywanie każdego zaawansowanego spyware w urządzeniu mobilnym jest niezwykle trudne – nie ma tu lepszych i gorszych. To jedno zdanie zatem sugeruje, że ktoś zmyślił je w całości, a co więcej, nie czytał go nikt, kto ma choć przeciętne pojęcie o omawianym temacie” – tłumaczy Haertle.

W związku z publikacją portal Niezależna.pl otrzymał oświadczenie zastępcy prokuratora generalnego Michała Ostrowskiego, który również sprostował teorie „Gazety Wyborczej”. „Zastępca prokuratora generalnego Michał Ostrowski oświadcza, że informacje przekazane w poniedziałkowej publikacji »Gazety Wyborczej« są nieprawdziwe. Wbrew sugestiom dziennika oprogramowanie, o którym mowa w tekście, nie było wykorzystywane do pracy operacyjnej. Dzia-

ła ono na zasadzie bardzo zaawansowanej wyszukiwarki internetowej, pozyskującej dane powszechnie dostępne w internecie” – przekazał Ostrowski. I zaznaczył, kolejny raz obalając teorie „GW”, że „nie jest to absolutnie narzędzie do tzw. kontroli operacyjnej, nie przełamuje ono żadnych zabezpieczeń”.

Ostrowski wskazał również, że „w Prokuraturze Krajowej obsługą programu zajmowali się analitycy i eksperci kryminalni, w tym z tytułami naukowymi”.

„Do tej pory przeszkolili oni ok. 100 prokuratorów w zakresie stosowania Hermesa. Analizy były wykonywane w formie pisemnej, na wniosek prokuratora, a tryb wykonywania analiz określony był w stosownym zarządzeniu prokuratora krajowego. Stąd za całkowicie niedorzeczną należy uznać próbę przedstawienia przez »GW« stosowania oprogramowania jako czegoś otoczonego jakąś szczególną aurą tajemności, a tym bardziej nielegalności” – podkreślił Ostrowski.

Badał pogodę czy polską obronę?

INCYDENT \ Tajemniczy balon spadł na pole w okolicach Miłakowa pod Ostródą. Obiekt wzbudził poruszenie służb, które jednak podkreślają, że najprawdopodobniej to balon meteorologiczny. Nadal jednak ustalają, do kogo należy obiekt.

Informacja o niezidentyfikowanym obiekcie znalezionym pod Ostródą zelektryzowała wczoraj całą Polskę. – Potwierdzam, że dziś rano uzyskaliśmy zgłoszenie, że na polach u gospodarza jednej ze wsi w okolicy Miłakowa został znaleziony przedmiot. Mamy potwierdzenie, że to balon meteo. Policjanci będą

wyjaśniać, do kogo należy przedmiot i dlaczego znalazł się w naszym regionie – powiedziała Telewizji Republika sierż. Paulina Śliwińska z Komendy Powiatowej Policji w Ostródzie. Komentatorzy wczoraj podkreślali, że niewykluczone, iż właścicieli będzie trzeba szukać za naszą wschodnią granicą.

– Od lat strona rosyjska przeprowadzała kilkakrotnie ataki na system GPS. I to nie tylko u nas, ale na całym Morzu Bałtyckim i całej ścianie wschodniej. Cały czas testują sprawność systemu. Przeprowadzają szereg takich działań. Naruszyli przestrzeń powietrzną poprzez uderzenie rakietowe i zakręcenie nad tery-

torium Polski. Były przeloty na granicy i prowokacje. Każde takie działanie dostarcza im danych o naszej infrastrukturze – mówi nam prof. Piotr Grochmal-ski, wykładowca Akademii Sztuki Wojennej. Jak twierdzi, strona rosyjsko-białoruska od miesięcy prowadzi rozpoznanie na kierunku polskim. Nie wyklucza, że

tam również może prowadzić trop w sprawie balonu. – Wywołuje się stan wojny bez wojny. Pozyskuje się olbrzymie ilości informacji, formalnie nie przekraczając punktów krytycznych. To sytuacja idealna dla nich – mówi nam prof. Grochmal-ski.

.....
(jal)



WSPOMNIENIE \ Nie żyje śpiewak operowy Marcin Bronikowski. Występował na najbardziej znanych scenach operowych świata, jak Deutsche Oper w Berlinie, Gran Teatro La Fenice w Wenecji, Bayerische Staatsoper w Monachium, Narodowej Operze w Atenach, Królewskiej Operze Covent Garden w Londynie czy słynnej mediolańskiej La Scali. Artysta zdobył szereg nagród w Polsce i na świecie. Zmarł nagle w wieku 55 lat.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 5 MARCA 2024

KULTURA

7

TEATR \ Bezkrólewie cztery wieki temu

Odruch wymiotny błazna

Szekspirowskie sensy w dybach! „Król Lear” w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego w Teatrze Narodowym w Warszawie to opowieść o upodleniu, która przynosi... upodlenie. W realizacji tej bardzo silnie rezonuje zdanie angielskiego dramatopisarza o tym, że „nie wypada się zestarzeć, póki się nie zmądrzeje”. I jak się przekonamy w Narodowym, dotyczy ono nie tylko tytułowego króla.

Sylwia Krasnodębska

Z odbiorem tego spektaklu jest jak z meczem piłkarskim, w którym po pierwszej połowie mamy wynik 2:0 dla drużyny, której kibicujemy. Fantastyczne scenografia, kostiumy i światło Mirka Kaczmarska przeniosły nas na uwspółcześniony dwór króla Brytanii. Długi stół symbolizujący królewskie centrum zarządzania światami przecina przestrzeń między widownią a sceną. Monumentalna, futurystycznie podświetlona ściana w tyle sceny jest zapowiedzią skrywających się za nią tajemnic. Nowoczesne skórzane kostiumy starszych córek króla i czerwone włosy ukochanej Kordelii (popisowa rola wspańiałej Dominiki Kluźniak) zwiastują próbę przełożenia XVII-wiecznego dzieła na dzisiejsze realia. A nie będzie to trudne, bo przecież rozkład władzy i upadek świata to temat wciąż aktualny – jeśli nie bieżącym doświadczeniem, to żywą obawą o kondycję rządzących i kruchość wypracowanych zasad cywilizowanej społeczności.

Pierwsza część przedstawienia przynosi wspomniany wynik 2:0. Znakomity Jan Englert w roli króla oddaje znakomicie dramat swojej postaci. Z jednej strony zrezygnowany i zmęczony władca stoi na skraju oddania władzy, z drugiej, mimo widocznych słabości, wciąż roztacza wokół siebie aurę wielkiego autorytetu i siły. Dwie pierwsze części królestwa rozdziela zgodnie z planem. Wszystko się wali, gdy przychodzi do przepisania ostatniej części najmilszego sercu Kordelii. Najmłodsza córka zaskakuje króla odpowiedzią na jego pytanie o to, jak bardzo kocha swojego ojca. Dziewczyna, choć bardzo mocno związana z królem, nie potrafi wyznaczyć mu tak gorących deklaracji uczuć jak jej dwie siostry przed chwilą. Wyśmiewa je, że gdyby tylko ojca miały kochać, nie znalazłyby miejsca w sercach na innych mężczyzn. A przecież obie

mają mężów. Kordelia, choć panna, wyznaje miłość, ale z pewnymi ograniczeniami. „Wznosi serce na wysokość warg”, ale inaczej. Po swojemu. Wszyscy wiedzą, że kobieta mówi mądrze i szczerze. Nieliczni rozumieją, że nie chce ona rzucać wielkimi hasłami po to tylko, by dostać jak najwięcej majątku. Jedną z postaci tej sceny czuje oburzenie. To król. Czy to starcze urojenia, czy rozdrażnienie wynikające ze zmęczenia? Nie wiemy. Ale wiemy, że Lear wyrzuca córkę z dworu i niesiony furią naraża się władcom innych krajów. W tej, pierwszej, części spektaklu rozumiemy każdy jego skrupulatnie przygotowany szczegół oraz samą historię rzecz jasna. Insignia władzy tracą na znaczeniu. Nadchodzi bezkrólewie. Górnotłone słowa córek wkrótce zamieniają się w pogardę dla ojca. Realizacja jest piękną użyciem współczesnych środków wyrazu. I mądra szacunkiem do Szekspirowskiej tragedii.

Niestety 2:0 w pierwszej połowie to najgorszy wynik na świecie, bo w drugiej połowie jedna bramka może zmienić obraz gry. Tu bramki na konto wroga jest cała tragiczna seria. Wroga teatru i rozsądku. Mądrości wynikającej z umiaru. Porażka na finał jest druzgocąca, bo utrata wzbudzonej na początku nadziei bardzo boli. Wiśniewski, co zrozumiałe, dwór przeistacza w rozrzuconą karczmę. Tylko że reżyser upadek Leara traktuje jako podatne podłoże do realizacji jakichś zdziśiały fantazji. Dlatego Danuta Stenka (w roli jednej z córek) dosłownie gryzie krocze swojego kochanka. Błazen grany przez Kluźniak wpada w wymiotne spazmy, mężczyźni nurzają się w sztucznej krwi bez opamiętania. Nie ma żadnego porządku punktów zwrotnych, konflikty wewnętrzne bohaterów nieskutecznie próbują się przebić z atmosfery jazgotu i wrzasku teatralnych nachalnych środków wyrazu. Konflikty zewnętrzne tracą na znaczeniu, choć wróg jest u bram. Znaki, symbole i metafory w przestrzeni scenicznej tworzą



Estyma Jana Englerta nie pasuje do wulgarnego jazgotu reżysera Grzegorza Wiśniewskiego | fot. Jan Naj/Gazeta Polska



Dwór z pierwszej części spektaklu w drugiej zamieniony jest na rozrzuconą karczmę. Bez umiaru i kultury

| fot. Jan Naj/Gazeta Polska

jarmarczny chaos. Klęska urodzaju. Wiśniewski odchodzi od szekspirowskiego rysu głębokiej wyrwy królewskiego dworu. Rezygnuje z budowania napięcia wokół kryzysu. Bój o resztki autorytetu w czasach upadku przemienia w pijacką bijatykę niczym sztachetami płotu pod dyskoteką. I mimo brawury formy idzie w banał treści. Mężczyźni biegają w białych

bokserkach na dowód utraty przez nich znaczenia. Dobrze, że to alter ego króla, a nie grający go Jan Englert, rozbiera się do naga. Ale zabieg ten nie zmywa wrażenia, że aktor ten zasługuje nie tylko na wielkie role, ale przede wszystkim na wielkie przedsięwzięcia teatralne. Taki „Król Lear” poważnym dziełem nie jest, bo z wielkiej tragedii i rzetelnej rozpra-

wy o naturze ludzkiej reżyser uczynił spektakl wulgarny w języku i formie. Nawet nie udaje, że wybiera koncert rockowy zamiast spuścizny Anglika. Jedno z największych dzieł Williama Szekspira przemielone zostało przez coś, co dla jednych jest językiem współczesnego teatru, a dla innych efektownym bełkotem. To nie król jest nagi, a teatr.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. Wikipedia/d

ROSJA PROWADZI WOJNĘ INFORMACYJNĄ

BERLIN \ Niemiecki minister obrony przerwał milczenie po tym, jak w piątek rosyjskie media opublikowały rozmowę między niemieckimi dowódcami o broni dla Ukrainy. Stwierdził, że to nie tylko publikacja wykradzionych treści, ale i część wojny informacyjnej prowadzonej przez Rosję, która ma podzielić Zachód.

ZIELONY ŁĄD \ Solidarność europejskich rolników

Niemieccy i polscy rolnicy próbowali zablokować Berlin

W Niemczech odbyły się kolejne protesty przeciwko unijnemu Zielonemu Ładowi oraz polityce rolnej rządu kanclerza Olafa Scholza. Demonstrujący rolnicy z Niemiec oraz Polski próbowali zablokować wjazd do Berlina. – Rolnicy biorący udział w protestach mówili o istocie solidarności protestów rolniczych. Problemy związane z Zielonym Ładem dotyczą nie tylko polskich i niemieckich rolników, lecz wszystkich rolników z UE – mówi reporter Michał Gwardyński z TV Republika.

Paweł Kryszczak

Przyczyną trwających od wielu miesięcy protestów niemieckich rolników jest przede wszystkim obciążenie ich dodatkowymi daninami społecznymi oraz wprowadzeniem podwyżki opłat drogowych o 83 proc. Niemieccy rolnicy protestują również przeciwko tzw. Zielonemu Ładowi w rolnictwie oraz importowi produktów rolnych spoza Unii Europejskiej. Wszystkie te czynniki powodują, że produkcja rolnicza w Niemczech staje się coraz mniej opłacalna.



To nie był pierwszy protest niemieckich rolników | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

Rząd w Berlinie pod wpływem masowych protestów wycofał się z pomysłu usunięcia ulgi podatkowej na maszyny rolnicze oraz zaproponował rozłożenie w czasie wycofania się z dopłat do paliw rolniczych. Zdaniem rolników proponowane rozwiązania kompromisowe zaprezentowane przez rząd Scholza są niewystarczające, więc nie zaprzestają protestów.

W niedzielny wieczór około 500 rolników zebrało się

na autostradzie B5 w pobliżu Wustermark pod Berlinem. Protestujący rozrzucili obornik na odcinku kilkuset metrów. Według policji co najmniej dwa pojazdy wjechały w niezabezpieczone przeszkody, co doprowadziło do wypadków, w których pięć osób zostało rannych. Protestujący zdecydowali się przy tym pozostawić na drodze traktory, które później zostały odholowane przez służby. Chwilowo rolnicy zablokowali ponad-

to drogę B1 w rejonie mostu Glienicke.

Protesty, w których wzięli udział polscy rolnicy, odbyły się również w samym Berlinie, gdzie rolnicy przejechali traktorami i samochodami przez główne ulice niemieckiej stolicy. – To, że polscy rolnicy przyjechali protestować do stolicy Niemiec, to nic dziwnego. Na protestach w Belgii pojawiali się rolnicy m.in. z Francji, Włoch i Hiszpanii. Widzimy, że następuje internacjonalizacja tych pro-

testów – mówi europoseł PiS Ryszard Czarnecki.

Niemcy to jeden z wielu unijnych krajów w których trwają protesty rolników przeciwko unijnej polityce dotyczącej rolnictwa i klimatu oraz ich negatywnemu wpływowi na sektor rolny. W ubiegłym miesiącu w Brukseli rolnicy staranowali traktorami policyjne zapory i palili opony. Policja w odpowiedzi użyła wobec protestujących armatek wodnych i gazu.

Wiceprezydent USA uderza w Izrael

USA \ Wiceprezydent USA Kamala Harris wyjątkowo ostro zaatakowała Izrael w sprawie sytuacji humanitarnej w Gazie. Zdaniem wielu komentatorów jej niespodziewane słowa były motywowane obawami, że poparcie dla Izraela będzie kosztowało Bidena zwycięstwo w wyborach.

Obecnie w Kairze toczą się negocjacje w sprawie zawieszenia broni w Gazie. Miałyby one rozpocząć się razem z ramadanem i potrwać sześć tygodni. W zamian za nie i za zwiększenie pomocy humanitarnej Hamas wypuściłby zakładników. Strona amerykańska twierdzi, że Izrael zgodził się na ogólne warunki. Izraelska gazeta „Yedioth Ahronoth” poinformowała, że izraelscy negocjatorzy zbojkotowali ostatnią rundę rozmów, bo Hamas nie chce dostarczyć listy żywych zakładników,

a sama organizacja terrorystyczna twierdzi, że nie może tego zrobić z powodu działań wojennych.

Harris przemawiała w niedzielę przed mostem Edmunda Pettusa w Selmie (Alabama), gdzie 59 lat temu policja stanowa pobiła walczących o prawa obywatelskie. Harris wezwała Hamas do przyjęcia ugody. Równocześnie jednak wyjątkowo ostro, jak na amerykańskiego polityka, zaatakowała w swoim przemówieniu Izrael. „Mieszkańcy Gazy głodują. Warunki są nie-

ludzkie, a wspólny humanizm zmusza nas do działania. Rząd Izraela musi zrobić więcej, by znacząco zwiększyć napływ pomocy humanitarnej. Żadnych wymówek” – stwierdziła.

Zdaniem wielu komentatorów jej niespodziewany komentarz ma związek z toczącymi się w USA wyborami prezydenckimi. USA uznają Izrael za jednego z najważniejszych sojuszników i jest to jedna z wielu kwestii, w której obie partie zgadzają się ze sobą. Równocześnie jednak

coraz więcej demokratów – zwłaszcza przedstawicieli skrajnej lewicy – popiera Palestynę i nie chce wsparcia dla Izraela.

Jak informowaliśmy wcześniej, demokraci zaczęli się martwić o to, czy poparcie dla Izraela nie doprowadzi do porażki Bidena, po prawyborach w Michigan. To ważny stan, który ma dużą populację muzułmanów. Propalestyńskie organizacje nawoływały demokratów, by oddawali puste głosy, i ponad 100 tys. wyborców ich posłuchało. Dla

porównania Trump zwyciężył w tym stanie w 2016 r. o mniej niż 11 tys. głosów.

Demokraci martwią się, że w skali całego kraju wielu propalestyńskich wyborców lewicy zbojkotuje wybory, dając Trumpowi wygraną. Może to oznaczać, że demokraci poświęcą najważniejszego sojusznika, by utrzymać się przy władzy. Już wcześniej zablokowali ustawę, która zapewniłaby finansowanie pomocy dla Izraela.

Wiktor Młynarz

ZAKAZ WSPÓŁPRACY Z EKOAKTYWISTAMI

LONDYN \ Rząd Wielkiej Brytanii rozważa zakazanie postom współpracy z organizacjami klimatycznymi i propalestyńskimi. Podkreśla, że ich protesty zaburzają codzienne życie i są pełne antysemityzmu.



DŻIHADYŚCI ZNÓW MORDUJĄ

AFRYKA \ Dżihadysty zaatakowali trzy wioski na północy Burkina Faso. Dokonali egzekucji ok. 170 osób. Tego samego dnia zabili co najmniej 15 osób w kościele katolickim, dokonali też ataku na meczet.

USA \ Zdaniem komentatorów to zwycięstwo będzie symboliczne

Haley po raz pierwszy pokonała Trumpa

Nikki Haley po raz pierwszy pokonała Donalda Trumpa, tym samym zostając pierwszą kobietą, której udało się wygrać republikańskie prawyborry. Dokonała tego w Waszyngtonie DC. Dzisiaj amerykańscy wyborcy wezmą udział w tzw. superwtorku, najważniejszym dniu prawyborów.

Wiktor Młynarz

Haley, która w administracji Trumpa była ambasadorem przy ONZ, jest ostatnim jego rywalem, który nie zrezygnował. Jak na razie przegrywała z nim jednak wszystkie prawyborry. Przegrała nawet w swojej rodzinnej Karolinie Południowej, gdzie przez wiele lat była gubernatorem.

Zmieniło się to dopiero w Waszyngtonie DC. Zdobyła tam aż 62,9 proc. głosów, a Trump – 33,2 proc. Oznacza to, że zostanie wszystkie 19 głosów elektorskich z tego okręgu. „Nie jest zaskakujące, że republikanie najbliższej dysfunkcjonalności Waszyngtonu odrzucają Donalda Trumpa i cały jego chaos” – skomentowała jej rzecznik prasowa Olivia Perez-Cubas. Sztab Trumpa wydał sarkastyczne oświadczenie, w którym pogratulo-

wał jej zostania „królową bagna”, wybraną przez lobbyistów i partyjnych działaczy. „Bagno” to zwyczajowa negatywna nazwa Waszyngtonu, wypromowana w 2016 r. przez Trumpa.

Zwycięstwo Haley zdaniem komentatorów było możliwe, bo Waszyngton DC to najbardziej lewicowy okręg wyborczy w USA. Joe Biden dostał w nim 92 proc. głosów w ostatnich wyborach, a w 2016 r. Trump był dopiero trzeci. W całym okręgu mieszka zaledwie 23 tys. zarejestrowanych wyborców republikańców, a w prawyborach mają oni tendencję głosowania na umiarkowanych kandydatów. Haley nie jest umiarkowana – od Trumpa ideologicznie różni ją głównie zdecydowane poparcie dla pomocy Ukrainie – ale wcześniejsze prawyborry pokazują, że cieszy się popularnością wśród



Haley jest pierwszą kobietą, która wygrała republikańskie prawyborry
| fot. Joel Page/Reuters/Forum

umiarkowanych wyborców. W powszechnej opinii jej zwycięstwo jest jednak raczej symboliczne, a pozycja Trumpa nie jest zagrożona.

Dzisiaj Amerykanie wezmą udział w tzw. superwtorku – w tym roku do urn ruszą mieszkańcy aż 15 stanów. Haley i Trump będą mogli zdobyć tego dnia aż 36 proc. głosów elektorskich potrzebnych do zwycięstwa. Podczas bardziej wyrównanych prawyborów po superwtorku zwykle widać już zdecydowanego faworyta.

Dla Haley tegoroczny superwtorek będzie decydujący. Wcześniej deklarowała, że będzie startowała, dopóki będzie miała szanse na zwycięstwo. Jeżeli Trumpowi pójdzie zdecydowanie lepiej od niej, to raczej już nie będzie miała takich szans. Jak na razie wszystkie sondaże wskazują, że tak się stanie, a superwtorek to łabędzi śpiew jej kampanii.

Premier Chin nie weźmie udziału w tradycyjnej konferencji prasowej

CHRL \ Premier Li Qiang nie zorganizuje konferencji prasowej na zakończenie dorocznej sesji parlamentu w Pekinie. Przez trzy dekady stanowiły one jedną z niewielu okazji dla zagranicznych dziennikarzy do zadawania pytań.

Decyzja o rezygnacji z konferencji prasowej oznacza kolejne utrudnienia dla mediów próbujących zgłębiać proces kształtowania polityki rządu komunistów z ChRL. Informacja o wycofaniu się z tego formatu została podana podczas briefingu w przeddzień otwarcia tzw. dwóch sesji – odbywających się równolegle obrad Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych oraz mającej charakter doradczy dla rządu Ludowej Politycznej Konferencji Konsultacyjnej Chin. Obrady ruszają dzisiaj, a trwać będą do 11 marca.

W miejsce konferencji prasowej premiera zorganizowane zostaną trzy konferencje, na których przedstawiciele odpowiednich departamentów Rady Państwa będą poruszali głównie kwestie dotyczące dyplomacji, gospodarki i bytu obywateli. Konferencja pra-

sowa nie odbędzie się również do końca obecnego pięcioletniego cyklu politycznego, chyba że, jak informował rzecznik, „zaistnieją bardzo szczególne okoliczności”.

Decyzja chińskich władz jest o tyle zaskakująca, że takie konferencje organizowano od 1991 r., kiedy zapoczątkował to premier Li Peng. Co prawda politycy odpowiadali na wyselekcjonowane pytania dziennikarzy, ale jednak była to jedna z niewielu okazji, by zagraniczni dziennikarze mogli w ogóle zadać pytania.

Podczas obecnego zjazdu komunistyczni przywódcy zasygnalizują, w jaki sposób planują kierować drugą co do wielkości gospodarką świata w nadchodzącym roku i jak uniknąć piętrzących się przed nią problemów. Chińską gospodarkę nękają bowiem kryzys w sektorze nieruchomości, ogromne zadłużenie samorządów

lokalnych, deflacja, spadek na giełdzie i tarcia technologiczne z USA. Oczekiwane ożywienie po pandemii jeszcze nie w pełni nastąpiło, młodzi ludzie mają trudności ze znalezieniem pracy, inwestorzy zmagają się ze stratami, a właściciele małych firm walczą o utrzymanie się na rynku.

Jak oceniają eksperci, wprowadzone zmiany, w tym skrócenie zgromadzenia legislacyjnego do siedmiu dni, prawdopodobnie tylko zwiększą rosnące obawy dotyczące przejrzystości kształtowania polityki Chin i jeszcze bardziej osłabiać wizerunek premiera. Pod rządami Xi Jinpinga, który konsoliduje w swoich rękach pełnię władzy nad państwem, premier i Rada Państwa pełniąca funkcję chińskiego gabinetu są coraz bardziej spychani na boczny tor.

Aleksander Kłos

Gangi wypuściły tysiące przestępców z więzień

HAITI \ Na Haiti trwa stan wyjątkowy i obowiązuje godzina policyjna. Rząd w ten sposób stara się odzyskać kontrolę nad krajem po tym, jak gangi dokonały szturm na dwa największe więzienia w stolicy Port-au-Prince, z których uwolniły większość więźniów.

Do dramatycznej sytuacji, w wyniku której z obu więzień uciekło około 4 tys. więźniów, doszło po tym, jak w sobotę Jimmy Cherizier, przywódca jednego z gangów kontrolujących część wyspy, wezwał szefów pozostałych grup przestępczych do zjednoczenia się przeciwko władzom kraju. Jego celem jest obalenie premiera Ariela Henry'ego, który miał oddać władzę i zorganizować nowe wybory w lutym, ale stwierdził, że wobec fali przemocy jest to niemożliwe.

Haitański rząd deklaruje, że stan wyjątkowy ma obowiązywać przez 72 godz., które mają wystarczyć do tego, by złapać większość zbiegłych kryminalistów. Policja otrzymała rozkaz użycia wszystkich legalnych środków do zrealizowania tego celu. W walkach między służbami a gangami zginęło

dziesięć osób, w tym czterech policjantów. Przestępcy atakują posterunki policji, międzynarodowe lotnisko i stołeczny stadion piłkarski. Premier Haiti udał się tymczasem w podróż zagraniczną w celu uzyskania poparcia dla wysłania na wyspę kenijskich kontyngentów wojskowych pod flagą ONZ, które miałyby pomóc w przywróceniu spokoju w kraju.

W ostatnich latach w tym najbardziej niebezpiecznym kraju obu Ameryk nasiliła się przemoc. Dziś gangi kontrolują 80 proc. stolicy. Do zwiększenia ich wpływów doszło po tym, jak w lipcu 2021 r. zginął w zamachu prezydent kraju Jovenel Moise. Przed jego śmiercią zorganizowano masowe protesty, których uczestnicy oskarżali go o korupcję.

(ak)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. Pixabay/d

PROTEST ROLNIKÓW \ Dostosowanie rolnictwa do strategii „od pola do stołu” i „na rzecz bioróżnorodności” niesie ze sobą wiele zagrożeń

Zielony Ład szczególnie uderza w polskie rolnictwo

Wzrost cen żywności, zmniejszenie dochodów rolników, obniżenie wydajności produkcji rolnej i spadek konkurencyjności polskiego rolnictwa – to główne wnioski płynące z raportu Polityki Insight „Wpływ Europejskiego Zielonego Ładu na polskie rolnictwo”. Analiza pokazuje też brak jakiegokolwiek pewności, czy uda się osiągnąć zaplanowane cele środowiskowe po wdrożeniu Zielonego Ładu. Jednocześnie, jak podliczono w innym badaniu, ambicje brukselskich urzędników mogą kosztować mieszkańców Unii Europejskiej, w tym Polaków, astronomiczne pieniądze. – W UE bardziej liczy się interes korporacji niż zwykłych obywateli – wskazuje Instytut Myśli Schumana.

Paweł Woźniak

Niecały miesiąc temu Komisja Europejska, wybierając najbardziej skrajną z rozważanych alternatyw, zarekomendowała państwu członkowskim redukcję emisji dwutlenku węgla (CO₂) o 90 proc. do 2040 r. (względem 1990 r.). To ogromne obciążenie nie tylko dla europejskiego przemysłu czy transportu, ale również rolnictwa. Radykalne propozycje brukselskich eurokratów padają w momencie, gdy przez Europę przetacza się kolejne fale protestów rolników i innych grup zawodowych, których głównym i wspólnym mianownikiem jest właśnie unijna polityka klimatyczna. W tej sytuacji nawet bardzo proeuropejski rząd Donalda Tuska przyznaje, że wyznaczone przez Komisję Europejską cele klimatyczne na 2040 r. będą dla Polski nieosiągalne. – Scenariusz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych o 55 proc. na 2030 r. jest dla Polski trudny. Również ce-



fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

le na 2040 r. będą dla Polski nieosiągalne – przyznała minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Wiele zagrożeń dla rolnictwa

Europejski Zielony Ład (EZŁ), który jest projektem transformacji unijnej gospodarki, w tym rolnictwa, w zamyśle autorów ma za zadanie zmniejszenie skali zużycia zasobów naturalnych przy jednoczesnym zachowaniu międzynarodowej konkurencyjności europejskiej gospodarki. Wśród propozycji działań w różnych obszarach zawiera także propozycje, które istotnie wpłyną na sektor rolny w UE, a przede wszystkim w Polsce. Obejmują one ograniczenia w stosowaniu środków ochrony roślin, nawozów, środków przeciwdrobnoustrojowych, a także stymulowanie rozwoju rolnictwa ekologicznego, zmianę nawyków żywieniowych Europejczyków, ochronę i odbudowę ekosystemów czy zwiększanie bioróżnorodności zasobów przyrodniczych. Jak wskazuje raport Polityki Insight, dostosowanie rolnictwa do wymogów EZŁ, zwłaszcza kluczowych z perspektywy tego sektora strategii „od pola do stołu” i „na rzecz bioróżnorod-

ności”, jest zadaniem kosztochłonnym i niesie ze sobą wiele zagrożeń dla konkurencyjności produkcji rolnej, a w konsekwencji także dla dochodów rolników i dostępności żywności w Polsce.

„Polskie rolnictwo nie jest przygotowane do pełnego wdrożenia EZŁ” – stwierdza raport. Jak wyjaśnia, produktywność gospodarstw rolnych w Polsce jest jedną z najniższych w UE – to rezultat rozdrobnienia gospodarstw, a także niższej niż w krajach Europy Zachodniej jakości gleb oraz krótszego okresu wegetacji. „W rezultacie, aby utrzymać konkurencyjność na poziomie unijnym wydajność produkcji rolnej, niezbędne jest wyższe zużycie nawozów mineralnych i środków ochrony roślin. W takiej sytuacji konieczność redukcji ich stosowania w polskim rolnictwie będzie skutkowałą większym spadkiem produkcji niż w rolnictwie krajów Europy Zachodniej czy Południowej”. Co więcej, w Polsce, ze względu na rozdrobnienie oraz niewielkie zasoby techniczne i finansowe gospodarstw rolnych, będzie dużo trudniej wdrożyć metody rolnictwa precyzyjnego niż w krajach Europy Zachodniej. Wobec tego w ma-

łych gospodarstwach spadek produktywności i dochodów rolników będzie jeszcze głębszy od krajowej średniej.

Jak podkreśla politolog Bartłomiej Radziejewski, EZŁ jest wdrażany w czasie, gdy przez Europę przetacza się bezprecedensowa fala protestów mających jedno z głównych źródeł w unijnej polityce klimatycznej, Niemcy, największa gospodarka kontynentu, grzęzną w problemach, a UE ma już najwyższe ceny energii elektrycznej na świecie i coraz bardziej traci konkurencyjność. Jego zdaniem decyzje unijnych decydentów prowadzą do zaostrzenia trendu, w którym i tak jesteśmy, czyli utraty konkurencyjności i powrotu Europy na światowe peryferia.

Astronomiczne kwoty za neutralność klimatyczną z korzyścią dla korporacji

Z analizy francuskiego think tanku Institut Rousseau wynika, że Unia Europejska musi zainwestować 40 bln euro, aby osiągnąć neutralność klimatyczną do 2050 r., przy jednoczesnym utrzymaniu konkurencyjności 27 państw w porównaniu z resztą świata. Tylko taka astronomiczna kwota zapewni możli-

wość dalszego konkurowania z resztą świata. W badaniu zauważono, że rządy 27 państw członkowskich „muszą skierować nowe fundusze na zielony kapitał” i zwiększyć produkt krajowy brutto (PKB) UE o 2,3 proc., aby „odblokować korzyści płynące z transformacji klimatycznej”. Jak wyliczyli eksperci instytutu, aby skierować prywatne inwestycje i rozwiązania finansowe na dekarbonizację, należy podwoić wydatki publiczne z 250 mld euro do 510 mld euro rocznie.

Ogromny ciężar wydatków przewidziano dla Polski. Jak wyliczył instytut, osiągnięcie przez nasz kraj neutralności klimatycznej w 2050 r. będzie nas kosztowało 2,4 bln euro, czyli ponad 11 bln zł. To ponadczterokrotnie więcej niż produkt krajowy brutto Polski, który wyniósł w 2021 r. nieco ponad 2,6 bln zł, i prawie 20 razy więcej niż całoroczne dochody kraju, które w 2023 r. wyniosły 574,1 mld zł. Jak policzyła „Gazeta Polska”, w przeliczeniu na czteroosobową rodzinę koszt ten będzie równoznaczny z miesięcznym obciążeniem w wysokości około 3,5 tys. zł.

Na Zielonym Ładzie korzystają za to wielkie korporacje. Anna Wiejak z Instytutu Myśli Schumana zaznacza, że sytuacja, w której znaleźli się rolnicy, oraz fakt, że ani po stronie rządu, ani po stronie Unii Europejskiej nie ma woli politycznej, żeby wstrzymać niekontrolowany napływ produktów rolnych z Ukrainy, dowodzą, że w UE bardziej liczy się interes korporacji niż zwykłych obywateli. – Jest to przy tym pokłosie procederu, z którym mieliśmy do czynienia od wielu lat, a mianowicie pozwalania, aby to lobbysci kształtowali prawo i funkcjonowanie Unii Europejskiej – podkreśla. Jej zdaniem jeżeli obywatele nie wymuszają reformy tego systemu, w tym zlikwidowania instytucji lobbystów, czeka nas dyktatura korporacji, której pierwsze symptomy tak boleśnie odczuli rolnicy.

KE KARZE APPLE. GIGANTYCZNA SUMA

HANDEL \ Komisja Europejska w poniedziałek nałożyła karę ponad 1,8 mld euro na amerykański koncern Apple za uniemożliwianie Spotify i innym muzycznym serwisom streamingowym informowania użytkowników o opcjach tańszych płatności poza aplikacją App Store. To kolejna odsłona wojny UE z amerykańskimi gigantami technologicznymi.

RYNEK PRACY \ Pracowników brakuje, ale bezrobocie rośnie

Specjaliści z fachem w ręku pilnie poszukiwani

W styczniu tego roku stopa bezrobocia w Polsce ponownie wzrosła, dodając do grupy bezrobotnych kolejne 50 tys. osób. Po raz pierwszy od wielu miesięcy bezrobocie wzrosło w grudniu ub.r. i według prognoz może dalej rosnać. Podczas gdy wciąż wiele zawodów jest deficytowych i poszukiwanych przez rynek, niektóre branże dokonują masowych zwolnień.

Mariusz Andrzej Urbanke

Stopa bezrobocia rejestrowanego w styczniu 2024 r. wyniosła 5,4 proc., czyli wzrosła o 0,3 pp. w porównaniu do poprzedniego miesiąca, a w urzędach pracy zarejestrowanych było 837,1 tys. bezrobotnych – w porównaniu do poprzedniego miesiąca ich liczba wzrosła o 48,8 tys. (6,2 proc.) – wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego. Mimo to Polska pozostaje państwem o jednym z najniższych wskaźników bezrobocia w Unii Europejskiej (UE). Nasz kraj zajmuje pod tym względem drugie miejsce wśród krajów UE (po Malcie). Według danych opublikowanych 1 lutego 2024 r. stopa bezrobocia, liczona zgodnie z definicją przyjętą przez Eurostat, wyniosła w grudniu 2023 r. w Polsce 2,7 proc. wobec 5,9 proc. w Unii Europejskiej i 6,4 proc. w strefie euro.

Liczba bezrobotnych w Polsce może nadal rosnać, bo duże firmy – m.in. z branży motoryzacyjnej – ogłosiły likwidację produkcji i związane z tym zwolnienia pracowników. Redukcje dotyczą dziś nawet takie branże jak IT, które do tej pory należały do najbardziej bezpiecznych i oferujących najwyższe zarobki.

Jednocześnie w wielu branżach nadal poszukuje się fachowców. Jak wynika



Deficyt specjalistów z fachem w ręku pokazuje, że niejednokrotnie taka ścieżka kariery to lepszy wybór dla młodych osób niż studia humanistyczne | fot. Pixabay/d

z „Barometru zawodów”, badania publikowanego co roku przez Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie, najbardziej poszukiwani przez pracodawców są cieśle, dekarze, kucharze, spawacze, czyli specjaliści z fachem w ręku. Deficyty dotyczą też lekarzy, pielęgniarek, psychologów, nauczycieli, kierowców i pracowników służb mundurowych. Łącznie 29 zawodów zostało zdefiniowanych jako deficytowe, o dwa więcej niż rok wcześniej.

Eksperti Personnel Service podkreślają, że utrzymujące się niedobory wskazują na trwałe niedopasowanie popytu i podaży na rynku pracy. – Od kilku lat lista deficytowych zawodów pozostaje zbliżona. To pokazuje, że nie ma bezpośredniego dopasowania kompetencji pracowników do wymagań rynku pracy – mówi Krzysztof Inglot, ekspert rynku pracy, założyciel Personnel Service. – Nie oznacza to jednak dużego bezrobocia, mimo że

w 2024 r., podobnie jak w poprzednim, spodziewam się malejącego zapotrzebowania na pracowników. Jednak z punktu widzenia corocznego kurczenia się rynku pracy o nawet 150 tys. osób nie mamy zawodów deficytowych, a pracujących ogólnie brakuje. Dlatego luki są łatwo wypełniane, co nie zmienia faktu, że problemem jest niedopasowanie edukacji do zapotrzebowania na rynku pracy. Potrzebujemy dekarzy, cieśli, ślusarzy, kie-

rowców, a wciąż kształcimy rzesze humanistów – dodaje.

Aż 12 z 29 deficytowych zawodów należy do kategorii, którą można ogólnie opisać jako „specjaliści z fachem w ręku”. Są to cieśle i stolarze budowlani, dekarze i blacharze budowlani, elektrycy, elektromechanicy i elektromonterzy, pracownicy robót wykończeniowych w budownictwie, spawacze, ślusarze, kucharze, mechanicy pojazdów samochodowych, monterzy instalacji budowlanych, murarze i tynkarze, operatorzy i mechanicy sprzętu do robót ziemnych oraz operatorzy obrabiarek skrawających.

– Deficyt specjalistów z fachem w ręku to problem, który podnosimy od dłuższego czasu, pokazując jednocześnie, że niejednokrotnie taka ścieżka kariery to lepszy wybór dla młodych osób niż studia humanistyczne. Zwłaszcza teraz, kiedy wiemy o rewolucji na rynku pracy związanej ze sztuczną inteligencją, która zastępuje średnie kompetencje. Jest jednak mało prawdopodobne, że AI doprowadzi do zwolnienia elektryka, cieśli czy dekarza. Co prawda czynnikiem, który może początkowo zniechęcać młodych, są zarobki, bo te bywają niskie, ale deficytowość i brak zastępowalności przez AI spowoduje wzrost wynagrodzeń – mówi Krzysztof Inglot.

Dla Niemiec miliardy, dla Polski ochłapy

POMOC PUBLICZNA \ Państwa członkowskie UE wydały 141 mld euro na pomoc publiczną między marcem 2022 r. a czerwcem 2023 r. na łagodzenie skutków dla firm rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Aż 52 proc. tych środków trafiło do Niemiec, natomiast do polskich przedsiębiorstw – jedynie 0,75 mld euro.

Nie ma równych warunków konkurencji na wspólnym unijnym rynku. Dane o wydanych środkach na pomoc publiczną potwierdzają dominację Niemiec we wspieraniu działalności przedsiębiorstw. – Ze 141 mld euro pomocy publicznej związanej z łagodzeniem skutków rosyjskiej inwazji na Ukrainę aż 89 proc. trafiło do trzech państw: Niemiec (52 proc.), Włoch (28 proc.) i Hiszpanii (9 proc.) – podał Polski Instytut Ekonomicz-

ny w swoim najnowszym raporcie.

Niemcy, choć są zamożnym krajem, nie mają skrupułów, aby łamać warunki konkurencji na wspólnym rynku. Niemieckie firmy najsilniej korzystały ze subsydiowanych pożyczek oraz projektów wspólnego europejskiego zainteresowania lub traktatowej ochrony przed zaburzeniami w gospodarce państwa członkowskiego. Firmy włoskie korzystały przede wszystkim z gwaran-

cji pożyczkowych, zaś hiszpańskie – z bezpośrednich grantów i w ramach traktatowej ochrony przed zaburzeniami. W Polsce od marca 2022 r. do czerwca 2023 r. wsparcie publiczne wyniosło 0,75 mld euro, z czego 0,5 mld euro przeznaczono na pomoc kompensującą silny wzrost cen gazu i energii elektrycznej.

Francja jest zaraz po Niemczech kolejnym krajem, który najsilniej korzysta z pomocy publicznej. Jednak

spór z Niemcami o swobodę kształtowania cen energii atomowej i redystrybucji ewentualnych korzyści dla francuskiego przemysłu spowodował, że Francuzi – w omawianym okresie – nie sięgnęli jeszcze w dużym zakresie po pomoc publiczną. Zgodnie jednak z udzielonymi zgodami Komisji Europejskiej wartość pomocy publicznej realizowanej do końca 2025 r. ma wynieść ogółem 730 mld euro. Ich zdecydowana większość (49 proc.) obejmie

Niemcy, Francję (23 proc.), Włochy (8 proc.) oraz Danię (3,3 proc.).

Tak ogromna różnica w udzielonych zgodach KE na pomoc publiczną dla poszczególnych krajów wzbudziła oburzenie europosłów PiS. Zbigniew Kuźmiuk skierował pod koniec ub.r. do Komisji Europejskiej pytanie w sprawie łamania zasad równej konkurencji na rynku UE.

Lucyna Piwowska



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jarosław Kaczyński

na konwencji samorządowej Prawa i Sprawiedliwości, inaugurującej kampanię do kwietniowych wyborów

\\ Polska potrzebuje być na „tak”. My wszyscy powinniśmy być na „tak” dla inwestycji, rozbudowy tego wszystkiego, co zostało już podjęte, dla innowacji, rozwoju, a o tym niewiele słyhać. W gruncie rzeczy nic nie słyhać. \\

FELIETON \ Dla PiS sukcesem w wyborach samorządowych będą utrzymanie sejmików i rywalizacja w drugich turach prezydenckich z kandydatami koalicji 13 grudnia

Rozczarowanie potrzebuje czasu, czyli cele PiS na wybory samorządowe

Na dobre rusza kampania przed wyborami samorządowymi. W przypadku PiS chciałoby się zawołać „nareszcie”, wielu sympatyków tej partii krytykowało stagnację w regionach. Kandydaci ruszają w Polskę, wyborcy biorą się do przekonywania lub narzekania, my tymczasem przyjrzyjmy się kilku kontekstom, które dość łatwo jest przegapić. Zwłaszcza wtedy, gdy wierzy się w wygraną lub przeciwnie – nastawia z góry na sromotną klęskę.

**Krzysztof Karnkowski**

Zacznijmy od rzeczy tak oczywistej, że właśnie z tego powodu zapomnianej. Do 2018 r. kadencje samorządów trwały tyle samo co parlamentu, czyli cztery lata. Dopiero niedawno wydłużono je o rok, czyli jesienią 2018 r. wybraliśmy radnych, sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast na pięć lat. Nietrudno

więc zauważyć, że nawet ta przedłużona kadencja powinna się skończyć kilka miesięcy temu. Politycy szczebla lokalnego dodatkowe pół roku z hakiem zawdzięczają decyzji poprzedniego rządu.

Wydłużona kadencja samorządów

Wybory samorządowe zostały przełożone z dwóch powodów. Oficjalnie chodziło o to, że ich połączenie z parlamentarnymi rzuciłoby na barki komisji wyborczych zbyt dużo pracy, co skutkowałooby zagrożeniem dla przeprowadzenia całej procedury. Dodatkowo sytuację komplikowałby fakt, że wielu polityków próbuje szczęścia zarówno na poziomie lokalnym, jak i państwowym, co wprowadzałoby wielki chaos choćby na poziomie prowadzenia i rozliczania kampanii. Do tych merytorycznych argumentów dochodziło też tłumaczenie nieoficjalne: PiS miało obawiać się, że z reguły słabsze wyniki tej partii w wyborach samorządowych, zwłaszcza w dużych miastach, przełożą się również na gorsze notowania partii w parlamencie.

Jak wiemy, rozdzielenie wyborów nie pomogło, PiS zdobyło najwięcej mandatów, lecz bez samodzielnej większości, więc w efekcie straciło władzę. Jeśli w wydłużeniu kadencji samorządów kryła się również jakaś forma politycznej asekuracji, to może się okazać, że PiS wpadnie we własne sidła i pogłębi spodziewaną przez wielu porażkę w wyborach samorządowych złymi nastrojami po utracie rządu. Jednak kluczowy będzie nie sam wynik, ale to, jak zostanie on przyjęty w partii. A więc, przywołując często poddawane manipulacji słowa Mateusza Morawieckiego z taśm, ważne jest zarządzanie oczekiwaniami.

Aspiracje i możliwości PiS

I tu przypomnieć trzeba jeszcze inne głosowanie – wybory samorządowe, które odbyły się w 2014 r. PiS poprawiło

w nich swój stan posiadania, zdobywając największą liczbę głosów w pięciu sejmikach (w 2010 r. – w dwóch), jednak na przejęcie władzy pozwolił jedynie wynik na Podkarpaciu. W pozostałych województwach powstały koalicje Platformy Obywatelskiej i PSL (w Katowicach z udziałem SLD, Opolu – Mniejszości Niemieckiej), które nie dopuściły PiS do władzy. W tym roku apetyty są, zdaje się, podobne, ale sondaże dają Prawu i Sprawiedliwości szansę na utrzymanie podkarpackiego sejmiku. Tak samo jest na Lubelszczyźnie, jednak na tym dobre prognozy się kończą. Gdyby udało się dogadać z Konfederacją, można myśleć jeszcze o Podlasiu.

W udzielonym tygodnikowi „Sieci” wywiadzie Jarosław Kaczyński wyjawiał, że liczy na 40-proc. poparcie. I mówi, że ambicją PiS jest powrót do poparcia powyżej tej granicy, które dałoby samodzielną większość w przyszłym Sejmie. Ten cel jest wciąż osiągalny, w dużym stopniu dzięki zachowaniu dzisiejszych rządzących. Każdy tydzień przynosi wycofanie się z kolejnych obietnic wyborczych i informację o narastających konfliktach wewnątrz partii z obozu władzy. Te były do przewidzenia, jednak najwyraźniej entuzjazm wynikający z odsuwania PiS od władzy nie pozwalał ich dostrzec.

Co ciekawe jednak, wcale nie chodzi tu tylko o aborcję. Ten spór zresztą wydaje się w pewnym stopniu kreowany sztucznie, ponieważ za pozornymi różnicami zdań kryje się jeden cel – daleko idąca liberalizacja, która nawet w wersji Trzeciej Drogi, opakowanej w miłą dla wielu uszu nazwę „powrót do kompromisu”, zawiera wyjątki, daleko wykraczające poza poprzednie możliwości zabijania dzieci nienarodzonych. Pułapką na rządzących, a więc i nadzieją dla obrońców życia, jest tu tak naprawdę maksymalizm Lewicy, która nie zgadza się na

żaden „kompromis aborcyjny” i oczekuje swobody – najlepiej pełnej.

Trzecia Droga łapie „zadyszkę”

Jednak punktami zapalnymi okazują się też inne sprawy. O ile bowiem Lewica sama nie pali się do spełniania jakichkolwiek własnych obietnic dotyczących „socjału”, o tyle nie zgadza się też na działania odwracające te elementy Polskiego Ładu, które wcześniej zostały oprotestowane przez część liberałów. Obniżka składki zdrowotnej dla przedsiębiorców okazuje się „być albo nie być” dla obecności Władysława Kosiniaka-Kamysza i Szymona Hołowni w rządzie, a dla lewicowej części koalicji może mieć kluczowe znaczenie.

W sytuacji, w której nie udaje się przeforsować aborcji na życzenie do 12. tygodnia ciąży, po ewentualnej obniżce składek i niespełnieniu licznych obietnic, w rodzaju dopłat do akademików czy obiecanego wsparcia finansowego dla studentów, Lewica wychodzi coraz częściej na najbardziej bezsilnego partnera w koalicji. A nie tak dawno została upokorzona wyproszeniem z ewentualnej współpracy w wyborach samorządowych, obecnie zaś, konkurując w nich z Koalicją Obywatelską o wyborców, poddawana jest stałej, bardzo agresywnej krytyce w mediach społecznościowych.

Wraz z Trzecią Drogą z kolei coraz bardziej rysuje się wizerunek ruchu stołków i nepotyzmu, gdzie Szymon Hołownia zaczyna padać ofiarą własnego sukcesu – zapewne również dlatego, że zaczyna stanowić zagrożenie dla Rafała Trzaskowskiego i jego politycznych ambicji. Niedawny rajd do Krakowa, będący ewidentnym nadużyciem władzy, demoluje wizerunek „fajnomarszałka”, a i jego zaangażowanie w topienie CPK nie buduje więzi z wyborcami. Trzecia Droga ma być według wielu publicystów alterna-

tywą dla centrowo-prawicowych wyborców, dlatego opisywane przykłady niewłaściwych zachowań w przypadku tej formacji mogą znacząco odbić się na wynikach wyborów w kwietniu.

Pytanie tylko, czy stanie się to już teraz. Z powodów merytorycznych byłoby to moim zdaniem możliwe, jednak społeczna emocja nie kieruje się racjonalnymi przesłankami. Gdyby tak było, PiS zapewne zdobyłoby więcej głosów, budując szerokie poparcie wokół referendum. Jak wiemy, tak się nie stało, a zaniedbanie przekazu pozytywnego raczej wyborców odstraszyło, niż przyciągnęło – choć zgłaszane przez PiS obawy i ostrzeżenia potwierdzają się w tempie błyskawicznym. Dziś partia nastawia się więc na przekaz bardziej optymistyczny, co wydaje się dobrym kierunkiem. Gdy koalicja 13 grudnia wycofuje się z kolejnych inwestycji i planów, a inne odwleka i analizuje na nowo, co de facto również oznacza ich wygaszenie, PiS trafia na aspiracje i przypomina, że od lat było ich wyrazicielem i gwarantem przynajmniej rozpoczęcia ich realizacji.

Wciąż jednak nie przekłada się to na sondaże. Niestety bliskość terminów obu głosowań zdecydowanie nie sprzyja, rozczarowanie bowiem potrzebuje czasu. Dziś wyborcy, którzy w październiku 2023 r. wybrali zmianę władzy, wciąż skłonni są zle kroki nowych rządzących usprawiedliwiać. Dlatego też sukcesem dla PiS będzie każdy obroniony sejmik, każde zablokowanie wyboru kandydata KO na prezydenta typowanego do zwycięstwa już w pierwszej turze. Narastające protesty rolnicze i związkowe tworzą jednak większą szansę na wybory do Parlamentu Europejskiego, a w dłuższej perspektywie – na wybory prezydenckie i parlamentarne.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

15-16

SPORT



Richard Pipes

(1923–2018) amerykański historyk i publicysta polskiego pochodzenia, ekspert ds. Rosji. Cytat za „Rosja carów”

\\ Korupcja urzędników, wszechobecna w Rosji moskiewskiej i imperialnej, była objawem głębszego schorzenia – bezprawia, które zawsze jej wiernie towarzyszyło. \\

PUBL...

13

WOJNA NA UKRAINIE \ W ostatnich tygodniach mieliśmy do czynienia z serią wydarzeń, które, choć widziane osobno, mogą wydać się niekiedy rzeczami pozytywnymi, zebrane razem układają się w niepokojący obraz

Iluzja pokoju z niepokobitą Moskwą

Administracja demokratyczna w USA (bez których zgody nie będzie rozszerzenia NATO) i rząd Niemiec (których wsparcie jest niezbędne dla rozszerzenia UE) życzyły sobie zmiany władzy w Polsce i dawały temu wyraz w kontaktach z Ukrainą. Od wiosny 2023 r. stosunki polsko-ukraińskie na szczelbku międzyrządowym pogarszają się nieustannie.

Przemysław Żurawski vel Grajewski

Miała miejsce taka oto seria incydentów dyplomatycznych: przesadna reakcja ambasadora Wasyla Zwarycza na niezręczność wypowiedzi rzecznika MSZ, notabene suflowaną Łukaszowi Jasińskiemu usilnie przez dziennikarkę Onetu, deklaracja Antona Drobowskiego, szefa ukraińskiego IPN, o braku zgody na ekshumację ofiar rzezi na Wołyniu, wezwanie ambasadora Bartosza Cichockiego (jedyne, który został w bombardowanym Kijowie) do MSZ Ukrainy, by zaprotestować przeciw wypowiedzi ministra Marcina Przydacza o tym, że Ukraina powinna doceniać pomoc ze strony Polski, i wreszcie spór o zboże, który władze ukraińskie kłamliwie przedstawiają swemu społeczeństwu, twierdząc, jakoby Polska blokowała tranzyt ukraińskiej żywności w świat, co nigdy nie miało miejsca, gdyż Warszawa sprzeciwiała się jedynie nielegalnemu jej przenikaniu na rynek polski, a tranzyt w całym tym okresie istniał i nawet rósł.

Obecnie Komisja Europejska, umywając ręce od problemu napływu ukraińskiej żywności na jednolity rynek UE, tworzy paliwo do przeniesienia sporu polsko-ukraińskiego z poziomu międzyrządowego na poziom społeczny i osłabia prawdopodobieństwo odruchu solidarności Polaków z narodem ukraińskim, gdyby ten stanął w obliczu presji Zachodu.



Sikorski świetnie się nadaje, by powiedzieć Ukraińcom w imieniu Polski lub UE: „Podpiszcie kompromis z Rosją albo jutro wszyscy będziecie martwi” | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

du na zawarcie „kompromisu” z Rosją. Zełenski z premierem Denysiem Szmyhalem nadal atakują słownie Polskę. Ten ostatni, mówiąc, że „w Unii Europejskiej, zwłaszcza w Polsce, istnieje poparcie dla radykalnych, prorosyjskich sił politycznych”, przyznał nawet naszemu krajowi rolę głównego ośrodka prorosyjskich sympatii w Europie.

Zapewnimy Ukrainie bezpieczeństwo?

12 stycznia 2024 r. Wielka Brytania i Ukraina zawarły umowę o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, obejmującą brytyjskie wsparcie w broni i materiale wojennym dla Ukrainy. Umowa ta błędnie została przedstawiona przez prezydenta Zełenskiego jako brytyjskie gwarancje bezpieczeństwa dla Kijowa, gdyż nie zawiera aż tak dalece idącego zobowiązania. 8 lutego prezydent Zełenski zdymisjonował dotychczasowego wodza naczelnego Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Walerija Żałużnego, będącego symbolem skutecznego zatrzymania Moskali w roku 2022 i odbicia znacznej części zajętych przez nich ziem ukraińskich. Po tym nastąpiła seria porozumień dwustronnych o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa podpisanych przez Ukrainę kolejno 16 lutego z Francją i osobno z Niemcami, 23 lutego z Daniją, a 24 lutego z Włochami i osobno z Kanadą. Pod tak rozbudowanym parasolem ochronnym Ukraina powinna poczuć się bezpieczniejsza i pod groźbą

nadwężania tych umów zgodzić się na zachodnie plany zamrożenia wojny na bazie „kompromisu” z Rosją. Realia są jednak takie, że obiecana pomoc ze strony UE, mająca objąć m.in. dostawę około miliona sztuk amunicji artyleryjskiej, sięgnęła ok. 1/3 obiecanej wielkości.

26 lutego na spotkaniu 20 przywódców państw europejskich prezydent Francji Emmanuel Macron (rok temu wytrwale wydzwanający do Putina, by namówić go na kompromis) podniósł kwestię ewentualności wysłania wojsk NATO na Ukrainę. Jednocześnie informację tę upublicznił skrajnie prorosyjski – co warto zauważyć – premier Słowacji Robert Fico. Balon próbny, którym była wypowiedź Macrona, dał łatwy do przewidzenia, a zatem zapewne zamierzony rezultat – zademonstrował brak zgody w łonie NATO na udzielenie bezpośredniej zbrojnej pomocy Ukrainie. To dobry punkt startu dla ogłoszenia, że „wobec braku możliwości podjęcia akcji wojskowej trzeba poszukać rozwiązania dyplomatycznego”.

Kto zostanie kim w NATO i w UE

Na sekretarza generalnego NATO forsowana jest kandydatura premiera Niderlandów Marka Ruttego, znanego z promowania Nord Streamu 2, a marginalizowana kandydatura premier Estonii Kai Kallas, jednoznacznie wzywającej do stawiania twardego oporu Rosji. 16 lutego upubliczniono wiadomość o jednoczesnym zaproszeniu prezydenta RP Andrzeja Dudy i premiera Donalda Tuska do Białego Domu na 12 marca. Równolegle Departament USA najpierw 3 lutego odwołał wizytę Radosława Sikorskiego (tego od przestrzegania przed „robieniem łaski” Amerykanom i od podziękowań pod ich adresem za zniszczenie fragmentu Nord Streamu 2), a potem nagle zmienił zdanie i zorganizował jego spotkanie z sekretarzem stanu Antonym Blinkenem 26 lutego. Sam Sikorski miał zaś ostre starcie z ambasadorem Rosji w ONZ. W tych dniach zgłosił też propozycję powołania urzędu komisarza UE ds. obrony.

Biden potrzebuje sukcesu przedwyborczego, a pokój na Ukrainie byłby jego wielkim osiągnięciem. Niemcy z Francją nie mogą się doczekać powrotu do normalnych relacji z Rosją. Polska jest spacyfikowana politycznie, a Bałtowie za mali, by skutecznie protestować. Poparcie dla Ruttego na szefa NATO lub dla ministra obrony RFN Borisa Piistoriusa, którego forsuje kanclerz Scholz, świadczy o przyjmowaniu linii polityki niemieckiej. Rutte poprze pokój, czego w wypadku Kallas nie należałoby oczekiwać. Sikorski z kolei dla kariery zrobi wszystko, mając zaś sławę czołowego oponenta Rosji, świeżo podbudowaną wspomnianym poławianiem rosyjskiego ambasadora w nic nieznaczącej debacie w ONZ, będzie ustępstwem starego Zachodu na rzecz zaniepokojonej sytuacją wschodniej flanki UE/NATO, której interesów będzie on właśnie, czyli Sikorski, pilnował.

Pamiętamy wszak, jak Tusk robił za polityka antyrosyjskiego, równoważonego w strukturach UE przez prorosyjską Mogherini? Na dodatek kodziarze wpadną w zachwyty, „jak to silna jest pozycja Polski w UE, skoro komisarzem ds. obrony zostanie Polak. Pytanie o to, po co Biden zaprosił prezydenta Dudę i premiera Tuska razem – wszak trudno założyć, że Amerykanie są nieświadomi skali wewnątrzpolskich podziałów – nie może być objaśnione względami rocznicowymi czy też szczegółami pomocy dla Ukrainy. Szczegóły należą do rządu, nie do prezydenta. Chodzić może zatem o przedstawienie obu gościom nowej wykładni amerykańskiej linii polityki wobec wojny na Ukrainie i postawienie prezydenta RP w sytuacji skoordynowanej presji ze strony Tuska i Bidena, by poparł szykowaną linię „kompromisu” z Rosją i dołączył się do nacisków na Ukrainę, by go przyjęła.

Ku następnej wojnie

Powyższe tezy uwiarygodnia fakt powołania międzynarodowego zespołu 16 ekspertów, poproszonych o przygotowanie projektu rozejmu rosyjsko-ukraińskiego. Będzie się to nazywało „koreizacją konfliktu” – zamrożeniem na linii frontu (niczym w Korei w 1953 r.), tyle że bez masowej obecności wojsk USA na linii rozejmowej. Tak skonstruowany „pokój” będzie zaledwie pauzą strategiczną, pozwalającą Rosji na odtworzenie zapasów materiałów wojennych, przeszkolenie nowych rekrutów, rozbicie spójności Zachodu i podniecenie podziałów na samej Ukrainie, gdzie niewątpliwie spowoduje jej pęknięcie na niezłomnych i realistów. Będziemy to wszystko żyrować jako Polska, a kto wie, czy nie będziemy w oczach Ukraińców głównym posłańcem stanowiska Zachodu i jego aktywnym promotorem. Sikorski świetnie się wszak nadaje, by powiedzieć Ukraińcom w imieniu Polski lub UE: „Podpiszcie kompromis z Rosją albo jutro wszyscy będziecie martwi”. Fatalnie to wygląda. Skończymy w jednym dole polsko-ukraińskim z moskiewską kulą w potylicy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7 KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. mat.pras./d

„ŻEBY NIE BYŁO ŚLADÓW” \ Polska, rok 1983. W kraju trwa stan wojenny mający na celu zduszenie solidarnościowej opozycji. 12 maja Grzegorz Przemyski, syn opozycyjnej poetki Barbary Sadowskiej, zostaje zatrzymany i ciężko pobity przez patrol milicyjny.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Wydział kryminalny Kitzbühel - serial 08:50 Ranczo (23) - serial 09:50 Komisarz Alex (202) - serial 10:45 Ojciec Mateusz (328) - serial 11:35 Korona królów. Jagiellonowie - serial 12:10 Agrobiznes, agropogoda 12:35 Rok w ogrodzie extra 12:50 Natura w Jedynce 14:00 Złoty chłopak (131) - serial 14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (229) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4293) - serial 18:25 Leśniczówka (847) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 19.30 19:55 Gość 19.30 20:05 Pogoda, sport 20:15 Reporterzy - magazyn reporterów 20:30 Korona królów. Jagiellonowie - serial 21:10 Piłkarski poker - komedia obyczajowa, Polska 1988 23:05 Gliniarz z Belleville - komedia kryminalna, Francja/Kolumbia 2018 01:05 Geniusze i marzyliciele. Ludwik Hirsztfeld - dok., Polska 2018	07:55 Pytanie na śniadanie 11:15 Z wieszaka historii 11:50 Barwy szczęścia (2953) - serial 12:30 Kolo fortuny - teleturniej 13:15 Akacja 38 (294) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (536) - serial 15:05 M jak miłość (1786) - serial 16:00 Kolo fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Zakazany owoc (420) - serial 18:10 Va banque - teleturniej 18:45 Akacja 38 (322) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2953) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2954) - serial 20:45 Kulisy serialu „M jak miłość” 20:55 M jak miłość (1787) - serial 21:55 Na sygnale (538) - serial 22:30 Panorama 23:10 Stulecie Winnych (28) - serial 00:00 Konsul - komedia kryminalna, Polska 1989, reż. Mirosław Bork, wyk. Piotr Fronczewski, Maria Pakulnis, Jerzy Bończak. 01:55 Układ idealny - dramat obyczajowy, USA 2019	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (669) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (670) - serial 09:40 Sekrety rodziny (322) - serial 10:40 Dlaczego ja? (1261) - serial 11:40 Gliniarze (688) - serial 12:50 Wydarzenia 13:20 Interwencja 13:40 Trudne sprawy (1233) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1279) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (875) - serial 17:00 Gliniarze (884) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3768) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport, pogoda 20:05 Ninja Warrior Polska - reality show 22:10 Underdog - film sensacyjny, Polska 2019. Historia inspirowana prawdziwymi wydarzeniami. Borys Kosiński to zawodnik MMA, który jest u szczytu formy. W najważniejszej walce ze swoim największym rywalem Deni Takaevem popełnia błąd, który przekreśla jego karierę. 00:50 Thor: Ragnarok - film przygodowy, USA 2017 03:35 Nasz nowy dom - reality show	06:00 Mszy święta z Jasnej Góry 06:55 Republika historii 07:00 Republika rano - serwis 07:05 Agro Info 07:10 #Michał Rachoń Jedziemy 09:00 Republika rano - serwis 09:10 Republika rano 10:00 Republika rano - serwis 10:10 Republika rano 11:00 Republika rano - serwis 11:10 Republika rano 12:00 Republika dzień - serwis 12:10 Republika dzień 13:00 Republika dzień - serwis 13:10 Republika dzień 14:00 Republika dzień - serwis 14:10 Republika dzień 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika dzień - serwis 15:30 Republika dzień 16:00 Republika dzień - serwis 16:15 Republika dzień 16:55 Express Republiki 17:15 Republika wieczór 18:00 Republika wieczór - serwis 18:20 Miłosz Kleczek zaprasza 18:50 Ekonomia raport - flash 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:25 Sport w Republice 19:27 Prognoza pogody 19:30 Gość Dzisiaj 20:00 W punkt 21:10 Serwis informacyjny 21:25 Codziennie ***** 21:45 Mówi się... 22:40 Biznes Polska 23:00 Express Republiki 23:20 Poland Daily 23:45 #Rock Rachoń 00:15 Dzisiaj - serwis inform. 00:35 Sport w Republice 00:38 Prognoza pogody	06:00 Gliniarz i prokurator (15) - serial 07:00 Gliniarz i prokurator (16) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (18) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial 10:00 Zbuntowany anioł (157) - serial 11:00 Zbuntowany anioł (158) - serial 12:00 Lombard. Życie pod zastaw (127) - serial 13:00 Lombard. Życie pod zastaw (128) - serial 14:00 Lombard. Życie pod zastaw (356) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (357) - serial 16:00 Miasteczka. Nie ufaj nikomu (2) - serial 17:00 Miasteczka. Nie ufaj nikomu (3) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (720) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (721) - serial 20:00 Atomic Blonde - thriller, Niemcy/USA/Szwecja 2017, wyk. Charlize Theron, James McAvoy, Eddie Marsan 22:15 Horda - film sensacyjny, RPA/USA/Wielka Brytania 2020, wyk. Megan Fox, Philip Winchester, Greg Kriek 00:20 Przyczajony tygrys, ukryty smok - film przygodowy, Tajwan/Chiny/USA/Hongkong 2000 03:00 Dzielnica strachu (211) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Chryste, ratuj! - dok. 09:00 Papież Polak do rodaków 09:40 Narodowe Sanktuarium Maryjne w Subukia 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:05 Mocni w wierze 11:40 Ma się rozumieć 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Dzieci Andersa. Powrót do Afryki 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:30 Kazania wielkopostne kard. Rainero Cantalamessa OFM 15:05 Camino de Vistula 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą 16:25 Przyroda w obiektywie 16:40 Zdrowie z Bożej Apteki 16:55 Życie według świętego Jana Pawła II 17:10 Prosto o gospodarce 17:30 Zostań żołnierzem RP 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Każdy maluch to potrafi 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzną 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Polskie dziedzictwo serca 22:30 Cichy i pokornego 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE PŁATNE



MIESIĘCZNIK

„NOWE PAŃSTWO”

DOSTĘPNE w prenumeracie papierowej
i subskrypcji elektronicznej na stronie

www.prenumerata.swsmedia.pl



Więcej informacji

NAPISZ / prenumerata@swsmedia.pl

ZADZWOŃ / 605 900 002

SPRAWDŹ / www.panstwo.net

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA

NOWE PAŃSTWO



ŚWIĄTEK 93. TYDZIEŃ NA CZELE

RANKING WTA \ Iga Świątek nadal prowadzi w światowym rankingu tenisistek. Przewaga Polki nad wiceliderką, Białorusinką Aryną Sabalenką wynosi 1380 pkt. W czołowej dziesiątce nie doszło do żadnych zmian. Magdalena Fręch zanotowała spadek na 43. miejsce, a Magda Linette – na 54.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 5 MARCA 2024

SPORT

15

Pia Skrzyszowska zdobyła brązowy medal lekkoatletycznych halowych mistrzostw świata w Glasgow w biegu na 60 m ppł. Mistrzyni Polski w finale uzyskała czas 7,79. Triumfowała Devynne Charlton z Bahamów, która poprawiła własny rekord świata na 7,65. Francuzka Cyrena Samba-Mayela wywalczyła srebro wynikiem 7,74. Imprezę w Szkocji Polska kończy z dwoma medalami. Srebro w sprincie na 60 m wywalczyła Ewa Swoboda.

Artur Szczepanik

Nie mam rekordu Polski, ale mam brązowy medal mistrzostw świata. Ten start kosztował mnie dużo emocji, bo naprawdę dużo się działo. W półfinale coś zrobiłam sobie w kostkę, ale w końcu wyszło dobrze. Miałam swoje emocje pod kontrolą. Wszystko szło tak, jak chciałam. Byłam skupiona i pobiegłam trzy najlepsze wyniki w sezonie. Moim mottem przewodnim był dzisiaj spokój. Pomyślałam sobie, że jeśli chcę walczyć na igrzyskach olimpijskich, to nie mogę bać się halowych mistrzostw świata – powiedziałam wzmuszona Skrzyszowska.

Mistrzyni Polski w półfinale wyrównała swój rekord życiowy wynikiem 7,78. Do rekordu kraju Zofii Bielczyk brakuje jej tylko 0,01 sekundy. Przygotowania płotkarki do HMS nie były usłane różami. – Po mistrzostwach Polski na siłowni upuściłam sobie 10 kg na stopę. Miałam duży problem, fioletowy siniak. Później miałam alergię, a kilka dni temu się rozchorowałam. Narzuciłam sobie dodatkową presję, bo chciałam pobić rekord Polski. Byłam blisko w półfinale, ale uznałam, że najważniejszy jest awans do finału – kontynuowała. Trenerem Skrzyszowskiej jest jej ojciec Jarosław. – Dziękuję mojemu tacie za to, że we mnie wierzył. Tydzień temu zwątpiłam, ale zebrałam się i jestem z tego bardzo dumna, że potrafiłam to zrobić – dodała.

Start Skrzyszowskiej w Glasgow był naprawdę imponujący. – Pobiegłam dziś trzy najlepsze wyniki w sezonie. Nie wiem, czy to był szczyt moich możliwości, ale na mistrzostwach świata biega się na miejsca. To mi dziś zdecydowanie wystar-

LEKKOATLETYKA \ Polska ekipa wróciła z halowych mistrzostw świata w Glasgow z dwoma medalami – srebrnym Ewy Swobody i brązowym Pii Skrzyszowskiej

Bez rekordu, ale z brązem



Pia Skrzyszowska z halowych mistrzostw świata wraca z brązowym medalem | fot. Jane Barlow/PA Images/Forum

cza. Te wyniki są świetne. Pokazują, że jestem w topie światowym – powiedziała Skrzyszowska. Na finiszu Polka wykonała typowy dla biegów płotkarskich rzut na metę. – Rok temu takim rzutem się kontuzjowałam. Teraz postanowiłam, że mogę nawet upaść. Ważny był medal, a ja czułam, że jestem trzecia – przyznała Polka.

Dla Skrzyszowskiej medal mistrzostw świata to wypełnienie celu, jaki postawiła sobie przed sezonem halowym. – Zapisalam sobie na początku roku, że chcę wywalczyć tutaj medal. Nie mam zatem sobie nic do zarzucenia. Bardzo mnie to satysfakcjonuje – podkreśliła.

U progu kończącego się sezonu halowego Skrzyszowska mówiła także o tym, że ma w planach poprawienie rekordu Polski Zofii Bielczyk, który wynosi 7,77. – Dziś powtórzyłam dwa moje najlepsze wyniki z zeszłego roku, czyli 7,78 oraz 7,79. Widać, że ta setna mi nie służy. Ale jeśli mam biegać na tym poziomie i mieć medal mistrzostw świata, to powiem tylko tyle, że pani Zofia Bielczyk może dalej cieszyć się ze swego rekordu – śmiała się Skrzyszowska.

W finałowym biegu, który na trzecim miejscu zakończyła Skrzyszowska, zwycięstwo rekordem świata

7,65 przypieczętowała reprezentantka Bahamów Devynne Charlton. – Biegałam z nią w tym roku w Madrycie. Tam była o 0,01 od rekordu świata. Przyznam jednak, że dziś nie zwracałam zupełnie uwagi na to, co dzieje się dookoła. Najbardziej cieszył mnie mój wynik, ale wielkie brawa dla niej – zaznaczyła polska płotkarka w rozmowie z portalem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Kolejne halowe mistrzostwa świata odbędą się za rok w Nankinie. Będzie to impreza, która w tym chińskim mieście pierwotnie miała odbyć się już w 2020 r., ale dwukrotnie była przenoszona na kolejne lata w związku z trwającą pandemią COVID-19. W marcu 2026 r. gospodarzem halowego czempionatu będą Kujawy – zawody odbędą się w doskonale znanej polskim kibicom lekkoatletyki Arenie Toruń.

Reprezentanci Polski podczas czempionatu w Glasgow wywalczyli dwa medale – w sobotę Ewa Swoboda była druga w biegu na 60 m. Biało-Czerwoni zajęli 18. miejsce w klasyfikacji medalowej. Wygrali Amerykanie z dorobkiem 20 medali: sześciu złotych, dziewięciu srebrnych i pięciu brązowych.

OGŁOSZENIE PŁATNE

OBWIESZCZENIE STAROSTY SIEMIATYCKIEGO z dnia 29.02.2024 r.

Zgodnie z art. 11 f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2023.162 t.j.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2023r., 775t.j.).

zawiadamiam

że w dniu 29 lutego 2024r. wydane zostało postanowienie wyjaśniające wątpliwości co do treści decyzji Nr 3/2022 z dnia 30.11.2022r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej – drogi gminnej Nr 109271B ul. Szkolna w Nurcu-Stacji wraz z infrastrukturą towarzyszącą wskazując, iż realizacja planowanego przedsięwzięcia dotyczy budowy drogi gminnej Nr 109271B ul. Szkolnej w Nurcu-Stacji w rozumieniu art. 4 pkt 17 ustawy o drogach publicznych (Dz.U. 2023.645.t.j. z dnia 2023.04.05 – dalej u.d.p.) wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Z treścią postanowienia strony mogą zapoznać się w Wydziale Budownictwa, Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Siemiatyczach przy ul. Legionów Piłsudskiego 3, pokój nr 220 na II piętrze, w dniach pracy Urzędu, w godz. 8.00 – 16.00 (poniedziałek), 7.30 – 15.30 (wtorek-piątek), w terminie 7 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia, które również w formie obwieszczenia podano do publicznej wiadomości w prasie lokalnej „Gazeta Polska”, stronach internetowych, na tablicach ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Siemiatyczach i Urzędu Gminy Nurzec-Stacja.

Jednocześnie informuję, iż niniejsze obwieszczenie nie jest wezwaniem do osobistego stawiennictwa, lecz informacją o przysługującym stronom prawie do zapoznania się z treścią postanowienia.

Zapoznanie się z treścią postanowienia będzie możliwe po uprzednim umówieniu się pod wskazanym niżej numerem telefonu na konkretny dzień i godzinę. Jednocześnie na podstawie art. 9 Kpa informuję, iż strona, która chciałaby skorzystać w siedzibie organu z prawa zapoznania się z treścią postanowienia proszona jest o zaopatrzenie się we własny sprzęt (aparat fotograficzny, telefon komórkowy, kartkę i długopis do sporządzenia odpisu lub notatek). Istnieje również możliwość kontaktu telefonicznego z tutejszym organem (pod numerem telefonu (85 6566533))

Należy wyjaśnić, iż od ww. postanowienia służy zażalenie za pośrednictwem organu wydającego postanowienie do Wojewody Podlaskiego w terminie 7 dni od daty doręczenia postanowienia wnioskodawcy, a dla pozostałych stron w terminie 7 dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu postanowienia. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 7 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Znak sprawy: BS.6740.13.2.2022.KJ
Informację zamieszcza się:

1. BIP
2. Tablica ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Siemiatyczach
3. Tablica ogłoszeń Urzędu Gminy w Nurcu-Stacji

z.up.Starosta
mgr inż. Bogumiła Kazimierczak
Naczelnik Wydziału Budownictwa, Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Leśnictwa



PIĄTKA POLAKÓW JEDZIE NA RAW AIR

SKOKI NARCIARSKIE \ Maciej Kot, Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Aleksander Zniszczoł i Piotr Żyła wystartują w norweskim turnieju skoków narciarskich Raw Air (8–17 marca). W niedzielę najlepszy indywidualny wynik w całym sezonie osiągnął Zniszczoł, zajmując w Lahti trzecie miejsce. Było to jego pierwsze podium w karierze.

16

WTOREK 5 MARCA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

PARYŻ 2024 \ Koszykarki reprezentacji Polski 3x3 walczą o udział w igrzyskach olimpijskich

Koncentracja na Hongkongu

Już 6 marca 2024 r. reprezentacja Polski koszykarek 3x3 rozpoczyna we Wrocławiu przygotowania do dwóch wiosennych turniejów kwalifikacyjnych do igrzysk olimpijskich w Paryżu. Pewne startu w igrzyskach są reprezentantki USA, Chin oraz Francji. Rywalizacja o pozostałe pięć miejsc będzie się toczyć w trzech turniejach kwalifikacyjnych. Polki wywalczyły prawo do udziału w dwóch z nich.



Reprezentacja Polski koszykarek 3x3. Druga z lewej: Klaudia Sosnowska | fot. Fiba3x3.com/d

Artur Szczepanik

Pierwszy turniej kwalifikacyjny zostanie rozegrany w Hongkongu (12–14 kwietnia br.). Rywalkami Polek będą reprezentantki Węgier, Azerbejdżanu, Holandii, Mongolii, Chile, Hongkongu i Egiptu. Jeżeli Białe-Czerwone wygrają ten turniej, pojedą na igrzyska.

Drugą szansą na wyjazd do Paryża jest majowy turniej w węgierskim Debreczynie (16–19 maja br.). W tym przypadku kwalifikację na igrzyska uzyskają trzy czo-

łowe zespoły. Rywalizować będzie aż 16 drużyn. Siedem z nich – Niemcy, Kanada, Hiszpania, Węgry, Holandia, Litwa i Japonia – jest wyżej w rankingu FIBA od Polski, która na ten moment jest sklasyfikowana na 11. miejscu na świecie.

Szeroka kadra Polski koszykarek 3x3 liczy około dwudziestu zawodniczek. Trenerka kadry – Edyta Koryzna – typuje z tego grona tylko cztery zawodniczki, które ostatecznie tworzą reprezentację Polski na konkretny turniej.

W ostatnich latach jednym z filarów reprezentacji Pol-

ski jest Klaudia Sosnowska – koszykarka ekstraklasowej Polonii Warszawa. We wrześniu 2021 r. Sosnowska – jako pierwsza i wciąż jedyna Polka w historii – została na kilka miesięcy liderką światowego rankingu FIBA koszykarek 3x3. Swoją dobrą dyspozycję potwierdziła, zdobywając dla Polski brązowy medal Mistrzostw Europy 2022 rozgrywanych w austriackim Grazu.

– Jak oceniam szanse awansu reprezentacji Polski do turnieju igrzysk olimpijskich w Paryżu? – zastanawia się Klaudia Sosnowska. – Przed nami na pew-

no bardzo trudne zadanie, ale koszykówka 3x3 jest tak niesamowicie dynamiczną i nieprzewidywalną odmianą basketu, że każda z reprezentacji rywalizujących w turniejach kwalifikacyjnych ma szansę na wygraną. Lubimy myśleć o tych kwalifikacjach, że mamy tylko jedną szansę – Hongkong – przyznała.

Turniej w Hongkongu powinien być łatwiejszy od tego w Debreczynie. – Bardziej chodzi o to, że będzie pierwszy. I musimy koncentrować się tylko na nim. Z perspektywy logistyki, aklimatyzacji będzie pewnie większym

wyzwaniem, ale gra tam osiem drużyn, z których rankingowo tylko Węgry i Holandia są klasyfikowane wyżej od nas. Wiadomo jednak, że w dniu zawodów rankingi i statystyki są weryfikowane tylko i wyłącznie przez boisko. A tutaj zawsze zdarzają się niespodzianki. W Hongkongu awans na igrzyska uzyska tylko zwycięzca. Turniej na Węgrzech daje przepustkę aż trzem drużynom, ale za to jest bardzo silnie obsadzony. Super byłoby uzyskać awans w kwietniu – w pierwszym podejściu – analizuje Sosnowska, którą czeka także ważne zadanie w jej klubie Polonii Warszawa.

– W najbliższym czasie czeka mnie udział w zgrupowaniach kadry 3x3, o ile oczywiście będę otrzymywała powołania. Oprócz tego przede mną ostatni klubowy akcent w tym sezonie. W sobotę 9 marca w Warszawie w barwach SKK Polonia Warszawa będę walczyła o zwycięstwo w finale europejskiej ligi EWBL. Gramy o złoto z ukraińską drużyną BK Frankivsk-Prykarpattia. Po tym meczu wracam ponownie na zgrupowanie reprezentacji Polski, aby przygotować się do turniejów kwalifikacyjnych. Udział w igrzyskach jest marzeniem każdego sportowca. Również moim – kończy Sosnowska.

Szczegóły przygotowań reprezentacji Polski koszykarek 3x3 są dostępne na stronie 3x3.pzkosz.pl.

KRZYŻÓWKA

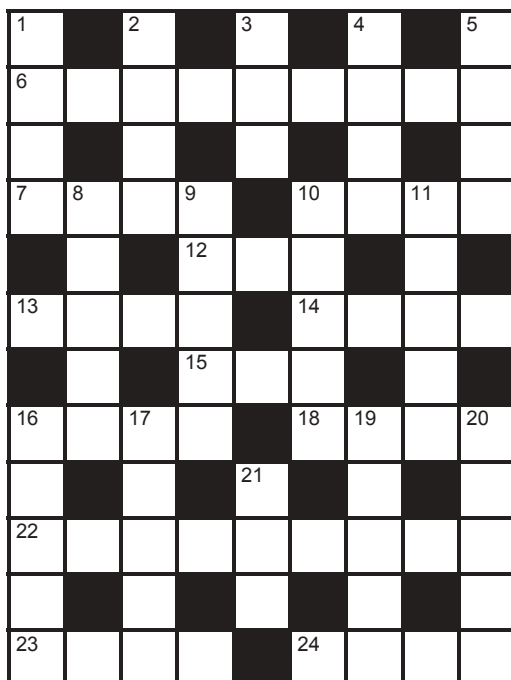
POZIOMO

- zabezpieczka okna
- głon morski
- dowcip, kawał
- koreański samochód
- metalowa spoina
- łuk nad oknem
- freudowska jaźń
- wczytany obraz
- kładka na statek
- aparycja, wygląd
- formuła przysięgi
- bandycka szajka

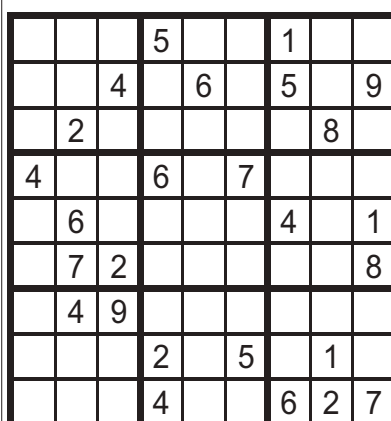
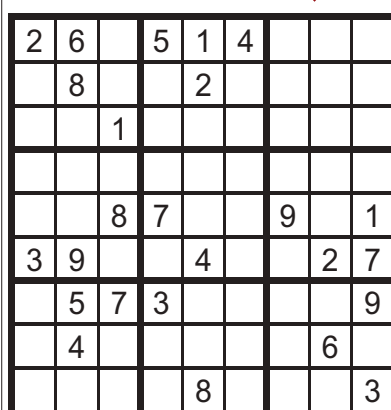
PIONOWO

- strój sędziego
- kropka na nosie
- spód morza
- udzielana przez konsula
- umowa Twardowskiego
- klei papę
- obszar wodny
- zdobi bluzkę
- polna kapusta

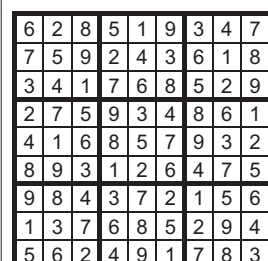
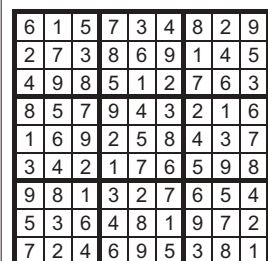
- rozminowuje teren
- cenzurka wyrobu
- porcja jedzenia
- skalne rumowisko
- brany na muszkę



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Z-ca: Joanna Szczurowska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.)

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraça. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.